Nr. 1. We Lwowie, Środa dnia 1. Stycznia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym*	5 złr. — cnt.	kwartalnie
do Prus i Rzeszy niem.	4 tal. 15 sgr.	kwartalnie
„ Szwecji i Danii	6 „	kwartalnie
„ Francji i Anglii	23 franków.	kwartalnie
„ Włoch	25 „	kwartalnie
„ Belgii i Szwajcarji	18 „	kwartalnie
„ Turcji i ks. Naddun.	18 „	kwartalnie

bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Całorocznie	**20** złr.	— cnt.
Półrocznie, t. j. od 1. stycznia do końca czerwca	**10** „	— „
kwartalnie	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — „ **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie	**3** „	**75** „
miesięcznie	**1** „	**30** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

☞ Na prowincją tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety, upraszamy o jak najwcześniejsze przesyłanie przedpłaty. Również upraszamy o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Razem z przedpłatą na *Gazetę*, można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**“ w kwocie 11 złr. Na **broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych“** w kwocie 65 ct. Na **dramat** śp. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem **„KRZYWDA i ODWET“**, którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie 50 ct. Na dzieło o **RACHUNKOWOŚCI** L. Pierożyńskiego 1 zł. 40 ct. Na **Sprawozdania z posiedzeń sejmu 1865/6 kompletny egzemplarz** 5 zł. Na **zbiór pieśni** p. t. „**Kilka wspomnień z Kaukazkiego wykładu**“ przez J. Giedrojcia, z przesyłką pocztową 2 zł. 20 ct. Na pismo zbiorowe **„SIOŁO“** w 4 zeszytach z przesyłką pocztową 5 zł. Na **KALENDARZ KRAKOWSKI** na r. 1868 42 ct. Na **KALENDARZ HALICZANIN** na r. 1868 40 ct. z przesyłką pocztową 45 ct. Na dziełko **Pamiątka dla rodzin polskich**, życiorysy poległych i straconych od 1863 do 1865 r. z 30 fotografiami znaczniejszych osób, 3 zł. 50 cnt. Na dziełko: **Gimnastyka dla płci żeńskiej** przez dr. Klossa, z 27 drzeworytami 1 złr.

Lwów d. 1. stycznia.

Wczoraj rano hrabia Alfred Potocki przybywszy do Wiednia, miał, jak nam zaręczają, przyjąć finalnie tekę ministra rolnictwa — ale nie bezwarunkowo — broń Boże. Hr. Potocki istotnie jeszcze za poprzedniej swej bytności w Wiedniu postawił warunek, od którego uczynił zawisłem przyjęcie teki ministerjalnej — a tym warunkiem jest — ... proszę zgadnąć.... jest nieobalanie konkordatu! Przystawał zaś na uchwalanie ustaw o rozdziale szkoły od kościoła i innych, wchodzących w zakres ustawodawstwa, a na traktowanie osobne z dworem papiezkim o zmianę konkordatu. Naturalnie, że wszyscy kandydaci ministerjalni przystali na ten warunek, gdyż ani pan Giskra ani pan Herbst nie myśleli i przedtem o przeprowadzeniu wniosku Mühlfelda, brzmiącego lakonicznie: „konkordat uchwałą Rady państwa się znosi“. I dla tego wniosek ten ugrzązł w komisji i nie przedstawiono go Izbie. Jeśli hrabia Potocki i dzisiaj żadnego innego nie stawiał warunku, któryby przyjęty, kraj przekonać mógł o przychylnem usposobieniu nowego ministerstwa, natenczas wejście jego do gabinetu przedlitawskiego żadnego nie będzie miało znaczenia dla kraju. A nawet nieskorzystanie z chwili, w której można było wiele uzyskać, byłoby wielkim błędem politycznym. Rządowi zależało bardzo na tem, aby przedlitawskie ministerstwo nie było czysto-niemieckiem. I osiągnąłby to bez trudu i bez żadnego dla nas ustępstwa. Polak w ministerstwie przedstawiałby większość nieniemiecką, chociaż ani ludności własnego kraju nie miałby za sobą!

Jeszcze do tej chwili nie ogłoszono zwołania reprezentacji delegacyjnej obu połów monarchii, chociaż odjeżdżającym z Wiednia delegatom zapowiadano, iż dnia 8. stycznia będzie zebranie delegacyjne zagajone. Zapewne nastąpi to jutro, wraz z ogłoszeniem mianowania nowego ministerstwa przedlitawskiego.

Z Włoch, na które obecnie zwrócona jest uwaga powszechna, dochodzą dosyć uspakajające wiadomości. Gabinet paryzki okazuje dosyć przychylności i uprzejmości dla ministerstwa Menabrei, aby je utrzymać przy sterze. Półurzędowe dzienniki francuzkie zaprzeczają teraz, aby wystano z Paryża groźną notę do Florencji z powodu zawieszenia wypłaty procentów. Tylko polecenie dano posłowi francuzkiemu, panu Malaret, aby starał się odwieść od tego kroku jenerała Menabreę. Zresztą tłumaczą, iż nie można było noty do gabinetu florenckiego wysłać, skoro Menabrea nie zawiadomił dotąd o swem przedsięwzięciu gabinetu paryzkiego. Sprawa zawieszenia wypłaty nie jest istotnie naglaca. Dopiero przed dwoma miesiącami wypłacono półroczne procenta, więc aż za cztery miesiące przyjdzie nowy termin wypłaty. A do tego czasu wszystko zmienić się może. Menabrea oświadczenie swe w Izbie uczynił jedynie dla pozyskania większości; skutku innego [illegible] Francji, oświadczenie to mieć nie mogło.

I w innej sprawie okazał się obecnie cesarz Napoleon dla Włoch dosyć względnym. Jenerał Failly przedstawił do udekorowania za waleczność wielką liczbę francuzkich i papiezkich oficerów. Cesarz Napoleon, aby nie dażnić Włochów, odmówił udekorowania! Już to wiele do tej odmowy przyczynić się mógł i wzgląd na drażliwość Francuzów, których nie cieszyło wcale zwycięztwo nad garstką źle uzbrojonych ochotników, a już nawet gniewałoby udekorowanie za taką nie bardzo zaszczytną waleczność.

Plany Fazyla-baszy.

Fazyl-basza, młodszy brat wicekróla egipskiego, po ogłoszeniu nowego prawa dziedzicznego tronu w Egipcie, straciwszy swe prawo jako następca tronu, sprzedał cały majątek za 42 milionów franków i sam wyniósł się do Europy, przemieszkując to w Londynie, to w Paryżu. Blisko połową otrzymanej kwoty spłacił swe długi, a resztę trwonił na zbytkowe życie. Jak około każdego bogatego malkontenta-emigranta, kupiła się i około niego emigracja wszystkich krajów i narodów, wpajając mu swe przekonania i wmawiając w niego, iż przy jej pomocy świetna go czeka misja, świetna przyszłość. Z tego to źródła wypłynęły owe liberalne plany Fazyla-baszy o odrodzeniu się przyszłem Turcji pod jego kierunkiem, jako wielkiego wezyra. A za tym wielkim wezyrowstwem migały zapewne i jakieś dalekie, niepewne nadzieje dobicia się tronu nawet.

Lecz jakoś ani w Paryżu, ani w Stambule nie zdołano przekonać sułtana, iż zrobiwszy Fazyla prezydentem ministrów, ocaliłby Turcję. Fazyl-basza nadaremnie przedstawiał się mu w Paryżu i nadaremnie przedsiębrał podróż do Stambułu. Odjechał stamtąd z niczem.

Ale zwolennicy jego, korzystający z jego milionów, a przy tem mający swe posłannictwa osobne, nie tak łatwo dali się zbić z toru. Nie udała się jedna droga, więc szukają innych. Nie chciał dobrowolnie sułtan oddać mu rządów państwa tureckiego, dla czegożby nie można wymusić tego na nim. Wszak program Fazyla-baszy tak liberalny, tak uznający równouprawnienie wszystkich narodowości w Turcji, uprawnia Fazyla i jego zwolenników do chwycenia się wszelkich środków, aby dopiąć celu, aby odrodzić Turcję, a przez nią i z jej pomocą oddziałać i na regenerację lub dźwignięcie innych narodów, innych państw.

Nie dziw więc, że i kilku emigrantów Polaków chwyciło się tej idei, i krząta się około wykonania zamysłów Fazyla Baszy. Gdyby się powiodło zebrać ze 3000 ochotników Słowian, Polaków, Serbów, Bułgarów i t. d., i Fazyl Basza albo wkroczył na czele ich do Turcji, albo ukryty za kulisami wystąpił jako pośrednik między sułtanem a legią ochotników, to możnaby zniewolić sułtana do usunięcia wielkiego wezyra i mianowania Fazyla Baszy, lub nawet do abdykacji. Więc rozpoczęto istotnie werbunek na Zachodzie między rozmaitemi emigracjami, różowe plany i tajny współudział i pomoc Francji i Austrji w tej sprawie przedstawiając werbowanym.

Obawiać się należy, aby i Austrja, a mianowicie Węgry i nasz kraj nie stał się polem tego werbunku. Awanturniczych umysłów znajdzie się wiele wszędzie, a rozsnuwane przez werbujących plany tak są kolosalne!

Lecz wszystkie te plany, gdyby je wykonywano, zdaje się, iż zgubne byłyby i dla Turcji, i dla Słowian tureckich, i dla naszej sprawy.

W chwili, gdy Turcja podkopywana jest ze wszystkich stron, podobna dywersja wstrzęsłaby jej posadami. W chwili, gdy zestrzelenia wszystkich sił potrzebuje Turcja dla odparcia zamachów zewnętrznych, rzucenie pochodni wojny wewnętrznej, do Stambułu samego, złamałoby zupełnie jej konsystencję wewnętrzną i ubezwładniło na zewnątrz. Na czyją więc w końcu korzyść wypadłaby podobna robota, łatwo odgadnąć.

Z drugiej strony czyż Polacy powinni się mięszać w sprawy wewnętrzne innych mocarstw? Czyż wiecznie mają się wysługiwać obcym sprawom? Zresztą, czy godzi się im występywać przeciw sułtanowi i jego rządowi, który właśnie daje przytułek wszystkim wychodźcom naszym i tak wielką ich liczbę pomieszczał na rozmaitych posadach?

W końcu zapytamy szanownych przedsiębiorców tych robót (nazwisk ich nie wymieniamy, gdyż nie chodzi nam o osoby lecz o rzecz),

---

Nowy Rok.

[illegible] czego się ludzie bawią w wieczór św. Sylwestra? W Niemczech, Francji, Anglii wieczór ten jest niemal tem co wilia u nas dla starszych, a św. Mikołaj dla dziatwy, więc się bawią w ten wieczór. Ale dlaczego u nas coraz szerzej grasują iż tak powiem zabawy sylwestrowe — na to odpowiedź trudna... byłaby, gdybyśmy nie wiedzieli, że jesteśmy Francuzami Północy, i że u nas o powód do zabawy tak łatwo, jak o asumt do kieliszka wódki i do wiwatu.

Pan A. goni ostatkami, więc daje zabawę na ostatek. Na p. B. spadła jak gołąbek z nieba sukcesja, więc daje zabawę na początek. Pani C. chce jeszcze ostatni raz prezentować się jako młoda, więc daje zabawę — wnet da inną, aby wprowadzić dorosłą już od dwóch lat córkę. Pan D. daje zabawę na złość sąsiadom; pan E., aby ugościć sąsiadów. Pan F. daje zabawę, bo pan F. dał; a pan F. dał na złość panu G., który dawać nie myśli. Pan H. daje zabawę, aby zamydlić oczy przezornym fakturom Geldhaba; [illegible] aby wyciąć finę Geldhabowi, który wyrobił [illegible] kuję na majątek jego i osobę. Ale widzę, że jeszcze daleko do końca abecadła, a jeszcze dalej do dna worka, zawierającego przyczyny dla których u nas dają się zabawy. Na samem dnie zapewne leżą nieodgadnione powody, dla czego bawimy się w wieczór Sylwestra, obo[illegible] w którym się [illegible] do sądnego dnia nie[illegible] kryte przyczyny, iż teatr lwowski jest takim jakim jest, iż „Córka pułkowa“ zamienia się na [illegible] w „Córkę regimentu“, a na Nowy rok narodowa scena lwowska przywita gości swoich komedją „Panie kochanku“. [illegible] chciał dyrektor powinszować nam, abyśmy byli bogaci jak Radziwiłł, a nasza szlachta aby miała wzór doskonały dla swego.... rozumu.

Jedną z głównych przyczyn jest oczywiście patrjotyzm. Dla patrjotyzmu niegdyś Michałowscy pensyjki od trzech odrazu [illegible]entatów.

— Trzeba ich zniszczyć, wypędzić im kasy! wołali.

Dla patrjotyzmu pobierali niektórzy miroslawczycy żołd od księcia Władysława.

— Trzeba zniszczyć tego arystokratę! wołali uczciwcy.

Dla patrjotyzmu jeździł pewien przyszły dyrektor scen „obojga“, aby zedrzeć szelmów Moskali! Dla patrjotyzmu podtrzymywać myśli i scenę niemiecką.

— Albożeśmy mamy wszystkie pieniądze sierocińskie dawać Niemcom?

— W dawaniu zabaw jest także nieco patrjotyzmu.

— Niech się szelmy.... wściekają, że się bawimy! Zresztą dobrodzieju, nigdy tak silnie patrjotyzm nie bije do głowy, jak po dobrym kieliszku wina albo po drygancie! Wiążmy się mój panie, skupiajmy! Nigdzie jak na zabawie tak łatwo się nie można porozumieć! itd.

A jeśli Cię poczciwiec weźmie kiedy pod rękę tajemniczo, i wyprowadzi na puste pole, i oglądnie się kilka razy dokoła, i szepnie potem na ucho pod sekretem: „Nad Renem już 50.000 Francuzów!“ — to nie wątp, że i w tem jest patrjotyzm.

— Pan Q. jest demokratą; okrzyczmy go serwilistą! Pan V. prowadzi dobrze na prawo, więc my wołajmy na lewo! Dla czego? bo potrzeba podkopać koniecznie wpływy pana Q. i pana V.

— O, jeśli w tem nie ma patrjotyzmu!...

— Książe X. zbija pieniądze i daje zarabiać Polakom, krzyczą, że powinien być Demostenesem. [illegible] jest Demostenesem — krzyczmy, że [illegible] — krzyczmy, że [illegible] uczciwcy, być pa[illegible]

— Czyż [illegible] uczciwcy, być pa[illegible]

— [illegible] łaskawco, ale na [illegible] i nie mogę [illegible] nie dam [illegible] ludową [illegible] jest silnym, szano[illegible] potrzebi [illegible] będzie [illegible]

— Ej co [illegible] wyobraź[illegible] stawi [illegible] jest zabo[illegible] czyną patrjo[illegible] ka — a jam [illegible] mądry.

— [illegible] uczciwcy, że [illegible] gactwo jest jednym z najniebezpieczniejszych wrogów naszych. Bogacz drży na każdą żywszą myśl patrjotyczną; bogacz kontent z tego co jest i jak jest. Więc precz z majątkami, sprzedawajmy je obcym, wyrzucajmy za granicę, rozdzielajmy między kelnery i . . . . ! Niech żyją szuje!

O, chodźcie do mnie, wy trzej patrjoci, niech was ukoronuję!

Szumi muzyka, płeć piękna się mizdrzy, płeć męzka umizga, łoskocą karty, strzelają korki, woń rumu i cygarów odurza, służba kradnie w najlepsze — tańce, hulanka, swawola... W kącie stoi Ojczyzna: żebrze o jałmużnę dla swoich kalek i wygnańców, dla swoich szkół i szkółek, swoich sztuk i książek, prosi jak ów żebrak w „Marnotrawcy“ — garści pieniędzy, trochę serca, trochę rozumu, trochę gawędy — a już choćby przelotnego wspomnienia. I północ uderza, nastaje rok Nowy... Wznoszą się kielichy, śmieją oczy pijane, drgają bez tchu serduszka w zatrzymanym nagle tańcu.... wiwaty, uściski, całusy, uśmiechy, domyślniki.... muzyka zagrzmiała do wiwatu... Ojczyzna znowu na cały rok odeszła — głodna, spragniona, bez przytułku, bez wspomnienia. Oczywiście — niezaproszona, nieanonsowana, nieprzedstawiona.

Ile też rąk wzniesie się w zabawy sylwestrowe, aby Tobie wznieść toast, Ojczyzno kochana? Ile łez, ile postanowień, ile obiatek padnie dla Ciebie?

Bo i po cóż wyszła ta Ojczyzna po kwestie?... Wyszła, bo znowu anioł Starego roku rzekł jej, że wtedy Bóg [illegible] prośbom jej i błagań, gdy na wagę swej przyszłości przyniesie tyle a tyle czynów i chęci.

Płynęły lata, dziesiątki lat, pół wieku upłynęło, upływa drugie pół wieku — a wa[illegible] dwo się schyliła.

Skąpili dla [illegible], oto wróg im języka zabronił. Byli [illegible] dla [illegible], i oto stali się pośmiewiskiem dla wroga. Byli tyranami dla niższych, oto wróg ich poddał pod straż niewolników!

Żałował krwi dla Boga i Ojczyzny — i oto wróg przez [illegible] ziemskiej ojczyzna tą krwią swoje niwy [illegible] złota — i oto wróg zabrał i wieście, i dwory, i chaty, i fundusze, i groby zaorał i kościoły przechrzcił! Żałowali synów — i oto wróg nie pożałował ani dziada o lasce, ani dziecka w kołysce, ani matki, ani córki, ani ojca, ani syna!

Wzniosły się cztery Babilony: Sybir, katorga, cytadela, wygnanie; w tych czterech Babilonach coraz gromadniej odzywa się mową polska. Co pozostaje na polach ojczystych — skazane na spodlenie lub rozpacz.

Leży w gruzach Jerozolima nad Jerozolimy — a na jej zwaliskach i grobach prorok nie wznosi głosu, iż tu Jerozolima. Szemrzą wierzby nad śniegami i kazamatami Babilonów, ale nie od harf rozgłosu. Hej wieszcze! powstańcie — powstańcie chyba z ław szkolnych, albo z kołysek! Bo oto Janusz prawi ciągle tylko o herbie i komży; Bohdan niema czasu od modlitwy; Jeremi... dzisiejsze pokolenie nie wie, że żyje Jeremi!

I wzniosły się tylko na tarczy sławy Polski: wdowa kredy, Grottgerowskiej i piękna pędzla Matejki. A nim okaże się „sejmu“ następczyni „unia lubelska“, wymazane będą z pocztu żywych Ruś i Litwa!

Tylko Galicja szczęśliwa: Szlachta kontenta, bo zboże popłaca — włościanie kontenci, bo święta — starsza brać, bo zawierucha tłumaczy absencję na posiedzeniach Rad powiatowych — deputowani, że dostali się na jakiś czas do swoich żon i dziatek — mieszczanie, że palą finfy „owym adwokatom i inteligencji“ — inteligencja, że ma „opozycję“ — opozycja, że nie ma opozycji — biurokraci, że wróci *Alles zum Alten*, tylko Herbst wejdzie do gabinetu — żydzi, że otrzymali równouprawnienie — na papierze — złodzieje, że im zdjęto kajdany — posiadacze, że się nie boją rozboju — pasterze, że się udało zatrzymać Radę szkolną *beim Principe* — ubodzy, że nie posiadają obligacyj państwowych — zamożni, że jeszcze ich nie „konwertowano“ — Moskale, że Russcy idą górą — Polacy, że polskość idzie górą — Galicja, że na Galicję cała Polska patrzy — a na Galicję patrzy p. Beust z zadowoleniem, że Galicja zadowolona.

Jakżeż się nie weselić na cześć starego roku, jak nie witać okrzykiem wesela rok Nowy?

Weselmy się bracia, weselmy,
Hej tnijmy prysindy, hołubce!
Nad Newą niech śmieją się szelmy,
Nad Pełtwią niech złoszczą się głupce

Dopóki na kredyt da Szloma
I zacny bank ziemski we Wiedniu
Choć nie za granicą, to doma
Weselmy się bracia w przededniu..

W przededniu bankructwa, panowie,
Panicze, i panny, i panie!

czyli mogą ze spokojnem sumieniem narażać byt tylu tysięcy rodaków dla jakichś awanturniczych, co najmniej wątpliwego powodzenia planów, po których nieudaniu się wszyscy Polacy musieliby opuścić Turcję?

Giełda i jej czynności.

IX.

Kto gospodarował na małym majątku, doświadczył niezawodnie, że kupiec nie tak rad kupuje u mniejszego producenta, ale garnie się raczej tam, gdzie może dostać znaczniejszą partję produktu, bo oczywista, że przy równej cenie, równym zachodzie i koszcie, zakupno większej ilości przedstawia mu więcej korzyści. Ztąd to wynika, że każda produkcja mniejszych rozmiarów, dla ułatwienia sobie sprzedaży, a kupcowi nabycia, stara się koncentrować. Zwyczaj odbywania targów, jarmarków lub licytacyj jest wynikiem tej potrzeby. Tak więc włościanin wiezie wór swego ziarna na targ do miasteczka, w zachodnich obwodach Galicji, gdzie mniejsze są obszary majątków ziemskich, jak we wschodnich, zazwyczaj i więksi właściciele przywożą na targowicę najbliższego miasta swoje produkta i tam je zbywają. Dla tej to przyczyny i płody, którym tylko uprawę w mniejszych rozmiarach poświęcić można, potrzebują skoncentrowania w sprzedaży, bez którego ich zbycie trudnościom podlega. Wszak chcąc zakupić większą ilość, czy paręset cetnarów takiego produktu, trzeba go poszukiwać, zakupować po rożnych miejscach, ztąd pochodzi wydatek na opłacenie pośredników czyli agentów i ich podróże, a koszta te spadają w końcu na produkt i obniżają cenę, jaka się dostaje w ręce producenta.

Do rzędu takich produktów należy u nas chmiel. Sprzedaż chmielu doznała tego roku prócz pomienionych względów ogólnych, i ztąd utrudnienia, że cena jego nagle obniżona, zraziła sprzedawców, i wielu zatrzymało go do pomyślniejszych konjunktur handlowych.

Jeżeli zaś najznamienitszem powołaniem giełdy jest ułatwienie wymian handlowych przez zbliżenie kupującego do sprzedawcy, to nie może ona stosowniej użyć upoważnienia swojego do odbywania licytacyj na giełdzie, jak w tym właśnie wypadku. Jako instytucja publiczna, normuje ogłoszoną praktyką handlową transakcje giełdowe; jako sąd polubowny krótko załatwia wyniknąć mogące spory, a kontrolując licytację, upewnia producenta o rzetelności uzyskanej ceny, jaka się daje wydobyć na razie z konkurencji i potrzeb handlowych.

W tym celu postanowiła Izba giełdowa wezwać najprzód chcących sprzedać swój chmiel do oświadczenia: 1) czyli na sprzedaż w drodze licytacji na giełdzie przystają, 2) prosić tychże o przesłanie probek rzetelnych, wraz z dokładnym adresem i wymienieniem ilości cetnarów posiadanego chmielu, 3) zapytać, czyli się godzą na sprzedaż onegoż za jakąbądź cenę, zdając się na wypadki licytacji, czyli też limitują takową, stanowiąc minimum, niżej którego nie dozwalają sprzedaży swego produktu, 4) podane być ma, do której stacji kolei żelaznej w czternastu dniach po licytacji w swoich wantuchach z potrąceniem dwoch funtow na opakowanie, deklarowaną a ewentualnie zalicytowaną ilość odstawić się obowiązują; nareszcie 5) czyliby nie mogli dostawić całej partji swego chmielu do Lwowa przed licytacją, coby sprzedaż znacznie ułatwiło.

Aby zaś interesowanych z tym zamiarem obznajomić, umieszcza się tę wiadomość w gazetach, a dla ułatwienia żądanego oświadczenia, rozeszle Izba giełdy po wszystkich filiach stowarzyszeń gospodarczych gotowe już oświadczenia, w których tylko zostawione oczka zapełnić wypadnie.

Mając w ten sposób zebrane potrzebne data, Izba giełdy rozeszle takowe do znanych jej miejsc handlowych i firm kupieckich z ustanowieniem dnia licytacji, na giełdzie we Lwowie odbyć się mającej, i dozwoli odprawić takową wedle art. XVI. swego regulaminu pod dozorem rządowego komisarza i sekretarza giełdy w swoim lokalu we Lwowie. Rzecz sama przez się wymownie przemawia za tym krokiem. Izba giełdy dopełnia swego obowiązku, niechże i producenci żywo uczują swój własny interes i pospieszą z nadesłaniem swoich deklaracyj wraz z próbkami, najdalej do połowy stycznia następnego roku, franko, do sekretarjatu giełdy we Lwowie.

Przegląd polityczny.

Austrja. Dzienniki francuzkie zwracają od pewnego czasu baczną uwagę na polityczne stosunki monarchii austrjackiej. Wiedząc jak ważną rolę może i powinna Austrja odegrać w sprawie wschodniej, chciałyby widzieć wszystkie ludy, należące do jej całości, zupełnie zadowolone — bo tylko tam, gdzie jest jedność dążności, można myśleć o jedności a tem samem i o sile w działaniu. *Monitor wieczorny* z dnia 27. b. m. mówi: że „reorganizacja Austrji postępuje nie tylko szybko, ale i skutecznie". *Siécle* nie cieszy się tyle zmianami w administracji, ile niezawisłem zachowaniem się gabinetu wiedeńskiego w sprawach wyznaniowych, a szczególnie w kwestji konkordatu. Dziennik ten sądzi, że kurja rzymska będzie odpowiadała zawsze *non possumus*, i że dla tego należy oczekiwać zerwania przyjacielskich stosunków między Austrją a stolicą apostolską.

Pod wielu względami przyznajemy słuszność prasie francuzkiej. Austrja uczyniła bardzo wiele, bo zerwała ze swą mglistą, feudalną przeszłością — i zajęła stanowisko więcej postępowe. Lecz mimo to żałować należy, że cała Francja, Anglia i Włochy, nie chcąc śledzić dokładnie tej żmudnej pracy, jaką dziś zajmują się austrjaccy mężowie stanu, biorą i podnoszą tylko drobnostki, jak n. p. rokowania w sprawie uchylenia konkordatu, a zapominają o rzeczach nierownie ważniejszych, jak n. p. o żądaniach pojedynczych ludów. Gdyby zechciały przypatrzeć się dokładniej naszym dualistycznym stosunkom, to przestałyby z pewnością widzieć wszystko w tak różowych barwach.

Francja. Artykuł „*La France*, telegrafowany wczoraj w streszczeniu, powiada, że wojna nie powstanie z powodu spraw włoskich, ale spowodować ją może przemiana rzeczy w Niemczech. Francja przyjęła fakta dokonane, nie jest jednak naszą rzeczą, mówi *France*, wypowiedzieć, coby Francja zrobiła, gdyby Prusy Men przekroczyły. Rozumie się jednak samo przez się, i po tak patrjotycznej mowie Rouhera nikt nie może wątpić, że Francja nie na to reorganizuje swoje siły narodowe, by ścierpieć coś, coby uwłaczało jej godności i jej wpływowi."

Włochy. Chociaż bardzo wiele pisano i mówiono o ucieczce Garibaldego z Kaprery w czasie ostatniego powstania w państwie kościelnem, to jednak sądzimy, że publiczność odczyta chętnie następujący list posła Crispiego, ogłoszony pod dniem 28. grudnia r. z. w opozycyjnym dzienniku *la Riforma*. List sam jest wystosowany do naczelnego redaktora tegoż dziennika. Oto jego brzmienie:

„Mój kochany Oliva!

„Niektóre dzienniki zagraniczne, a wraz z niemi i ministrowie francuzcy, mówili o ucieczce Garibaldego i o jego wyjeździe z Florencji nadzwyczajnym pociągiem do państwa Kościelnego, w sposób niezgadzający się z prawdą. Te same błędy powtórzono w parlamencie, a słowa szanownego posła Rattazzego nie wystarczyły, aby wyświecić prawdę.

„W chwili, kiedy rozprawy w Izbie doszły aż do wotum nieufności, udzielonego gabinetowi, trudno mi otrzymać głos dla przemówienia w tym przedmiocie. Dla tego proszę cię, racz umieścić list niniejszy, który wyjaśni to zdarzenie naszej historji narodowej.

„Garibaldi opuścił Kaprerę w nocy dnia 14. października. Minąwszy Sardynię, przybył w statku żaglowym do brzegów toskańskich, i to zrana dnia 19. października. Dnia 20. tego samego miesiąca pojawił się we Florencji, gdzie przyjaciele jego wcale się go nie spodziewali.

„Wieść o jego przybyciu rozbiegła się po mieście, lecz nie wielu wiedziało gdzie jenerał zamieszkał.

„Dnia poprzedniego, jenerał Cialdini, wezwany przez króla pojawił się też w naszem gronie. Z powodu, że objawił chęć widzenia się ze mną, dnia 22. pazdziernika udałem się do hotelu New-York, aby go odwidzić. U niego zastałem margrabię Joachima Pepolego. Rzecz zrozumiała, że mówiliśmy o przesileniu, o stosunkach politycznych, w jakich się kraj znajdował, i o trudnościach, jakie wobec żądań francuzkich stały na przeszkodzie utworzeniu się postępowego gabinetu. Rzekłem wtedy, że aby załatwić wszystko, pozostaje nam tylko jedno środek: Przekonać Garibaldego, że rozwiązanie oddziałów i powrót na Kaprerę jest jedyną koniecznością.

„Propozycja moja podobała się obu dygnitarzom, i prosili mię, abym użył wszelkich środków do jej urzeczywistnienia.

„Prosiłem sam Garibaldego, posłałem doń innych przyjaciół, aby go prosili, lecz jenerał był niewzruszonym w swem postanowieniu. Doniosłem jenerałowi Cialdiniemu o nieudaniu się mego posłannictwa, tenże zapragnął sam pomówić z Garibaldim.

„Zanim odpowiedziałem, zastanowiłem się chwilkę, a jenerał Cialdini tłumacząc po swojemu me wahanie się rzekł: „Rozumiesz pan dobrze, że nie mam zamiaru kazać go aresztować". Odszedłem i miejsce schadzki zostało wybrane. Obaj jenerałowie mówili z sobą zrana dnia 22. pazdziernika o godzinie pół do siódmej.

„Widzenie się było o tyle czułe, o ile być mogło. Pomimo to nie zgodzili się. Cialdini wychodząc z pokoju, w którym mówił z Garibaldim, dał mi do zrozumienia, że zważywszy obecny stan rzeczy, z największą trudnością przyjdzie mu utworzyć nowy gabinet.

„Jenerał Garibaldi pozostawszy sam na sam ze mną, prosił mnie żebym obmyślił środki do złączenia go z jego dziećmi. Przyjaciele jego nie znając zamiarow rządu, postanowili wysłać go drogą jak najszybszą nad ościenną granicę. Udałem się do dyrekcji kolei żelaznej liworneńskiej, i zażądałem nadzwyczajnego pociągu.

„W pół godziny po północy otrzymałem bilet od mego przyjaciela Morandiniego, w ktorym mię zawiadamiał o wydaniu odpowiednich rozkazów. Powiedziałem o tem Garibaldemu, którego przed pojawieniem się na dworcu kolei, poznało kilku ciekawych na Piazza Santa Maria Novella. Zaczęli doń wołać: Niech żyje! Być może że to byli policyjni ajenci, bo owego dnia miałeś ich wszędzie nie mało. Podziękował on kilkoma słowy, które minąwszy Alpy przeistoczyły się w mowę rewolucyjną.

„Garibaldi odjechał. Mimo to nie byłem pewnym, czy mu się uda wkroczyć na terytorjum papiezkie. Telegrafowałem do posła Fabrizzego, znajdującego się w Terni, aby tenże skłonił Garibaldego do niezwłocznego opuszczenia tego miasta. W rzeczy samej Garibaldi opuścił natychmiast terytorjum Królestwa, a dnia 23. października z. r. szukali go już napróżno.

„W całej tej sprawie, jak widzisz, nie ma nic urzędowego, ani nadzwyczajnego. Nie miałem potrzeby prosić rządu o pozwolenie na pociąg nadzwyczajny, a dyrekcja kolei żelaznej była zadowoloną, jezlim zań zapłacił.

„Nikt nie może zarzucać zbrodni mnie, przyjacielowi Garibaldego, za moje postępowanie. Ruch w prowincjach rzymskich, który wybuchł wbrew naszej woli, rozszerzał się, a my wiedzieliśmy najdokładniej, że w samym Rzymie miało wybuchnąć powstanie dnia 22. października z. r. Nie mogąc skłonić Garibaldego do powstrzymania ruchu, należało dopomagać mu w pospiesznem działaniu, aby w ten sposób starać się o rozwiązanie kwestji rzymskiej, która cięży na Italii, jak sen gorączkowy, niszczący jej siły.

„Przyjm itd. Florencja d. 20. grudnia 1867.

Crispi."

Rzym. Z wiecznego miasta piszą do *Czasu* pod dniem 24. grudnia: Dnia wczorajszego rano Ojciec święty był obecnym na nabożeństwie żałobnem w kościele San Salvatar in Lauro, odprawionem za duszę kardynała Józefa Ugoliniego. Sam dawał absolucję przy katafalku. Tak przybywając jak i odjeżdżając z kościoła, był pozdrowiony okrzykami licznie zgromadzonej przed gankiem publiczności. O południu przyjmywał urzędownie w sali tronowej w Watykanie nowego ambasadora hiszpańskiego, p. Aleksandra de Castro, który mu składał publicznie wierzytelne listy królowej Izabeli.

Ambasador odwidziwszy po audjencji kardynała Antonellego, wstąpił starodawnym obyczajem katolickich posłów do bazyliki św. Piotra dla złożenia hołdu księciu apostołow przy jego grobie, i udał się nakoniec do kardynała Metti, dziekana św. kolegium stosownie do etykiety, zachowywanej od niepamiętnych czasów przez przedstawicieli katolickich dworów w dzień doręczenia wierzytelnych listów.

Po południu odbył się przegląd wojskowy na placu św. Piotra, gdzie pięć tysięcy różnej broni przeciągało przed jenerałem kanzlerem. Papież przypatrywał się przeglądowi z okna Watykanu. Potem minister rozdawał oficerom i żołnierzom ordery i nowy krzyż za bitwę pod Mentaną. Dwa tysiące nowych ochotnikow do legionu rzymskiego przybyło z Francji.

W wieczór miało miejsce wielkie *ricevimento* w hiszpańskim pałacu.

Mowią, że hr. Sartiges zaprotestował przeciw okólnikowi ministra spraw wewnętrznych, dotyczącemu sekwestru dobr osób, które wzięły udział w ostatnich zaburzeniach. Nalegać ma przytem, aby Ojciec św. nadał kardynalski kapelusz arcybiskupowi paryzkiemu. Mowią również, że z początku papież odpowiedział, iż w takim razie będzie go musiał nadać także biskupom z Poitiers i z Orleanu, i że ta pogrożka zamknęła była usta posłowi francuzkiemu. Atoli obecnie zdaje się, że te trudności są już w części usunięte i że dwór rzymski nie może się opierać

Ucztujmy z wieńcami na głowie,
Jak Leonidasa Spartanie!

Nie smućmy się bracia! Ojczyzna
Nad grobem się naszym nie schyli,
A ścisła historja nam przyzna,
Że legliśmy jakośmy żyli!

Ojczyznę stracili dziadowie,
My stracim do reszty i ziemię,
I wiekom historja opowie,
Że byliśmy godne ich plemię!

Weselmy się bracia, weselmy,
Hej miejmy prysiudy, hołubce!
Nad Newą niech śmieją się szelmy,
Nad Pełtwią niech złoszczą się głupce!

W tej rzeszy spartańskiej niepoślednie miejsce pretenduję dla siebie. Wszak ściskałem ręce szulerów, całowałem lisów, przytakiwałem błaznom, schlebiałem w duszy pysznym, gardziłem na jawie takzwanymi niższymi. I trudno się zaprzeć, że nie oburzałem się na słowo honoru oszusta, który okpiwał na jarmarku, i że wygotowywałem powieść, w której Polkę traktuję tak, jak — wszyscy nasi powieściarze, skończywszy na owem studjum „krytycznem", które ma czuprynę i dolne części wybujałe, ale urodzone bez mózgu i serca.

Dzisiaj właśnie spotkałem taką Muszkę — jednę z tych, co to mają w oczach razem łzę i śmiech, co są olbrzymim magnesem dla dziatwy, postrachem wyrostków, widmem szalonem dla Lowelasów, pociechą rodziców, uosobionym ideałem staruszków. Gniewna — o ile się takie anielskie stworzenie gniewać zdoła — i rozpłakana w duszy oparła się łokciem o to studjum krytyczne, a oczy gdzieś na bezwieść posłała. Była ona podobniuteńka do Muszki w pierwszej części owego studjum, w wieku, w którym wzniosłe postacie historji i biblii, i sławnych ludzi żyjących, ojczystych wojowników, statystów, artystów, pisarzy, zajmują wszystkie framugi serca dziewczęcego; kiedy znosić cierpienia dla „sprawy", oddać rękę kalece z bojów ojczystych, stać się cegiełką w filarach, na których ma się wznieść ojczyzna, jedynem jest marzeniem Muszki — a mimo tego ta Muszka potrafi całe godziny wyśpiewywać, tańczyć, skakać, jak Rusałka migać przez pola i gaiki, nie wiedząc dla czego i dla kogo....

Przedział między Muszką a Tadeuszową — niczem niewyjaśniony ani upowodowany, nad czem się jednak nie zastanowiła jak i autor — przeraził ją. Nie mogła sobie dać rady; jakieś fatum niby ją pociągało w przepaść pani Tadeuszowej, od ktorej ni pracą ni modlitwą się nie wybawi. I oni, ci „męże", ci Tadeusze, na których barkach sercach zdawało się iż spoczywa przyszłość narodu, to pół-męże, potwory!

Z radością przebiegała wiersz po wierszu pierwszej połowy. Ta Muszka, to cały jej wizerunek! O, jakże ona czekała na takiego Tadeusza! O, jak sobie marzyła to z nim pożycie w domu, w sąsiedztwie, w prowincji, w ojczyznie. Ona się widziała płonącą na stosie ofiar ojczyzny, matką Grachów, kobietą kartagińską, co odcina warkocze na potrzeby ojczyzny, Spartanką, co wita zwłoki syna, na tarczach z pola zwycięztwa niesione. Widziała siebie starszą matką ludu, arką przymierza męża — Niobą śród moskiewskich nożów, Abrahamem, co oddaje syna Bogu, Chrzanowską — słowem, matroną polską.

— Nie, zdawał się z kaustycznym, lekkim uśmiechem wołać pisarz-krytyk — ty będziesz Tadeuszową!

Przez kryształowe arabeski mrozu leciało duszy jej oko coraz dalej i dalej, aż tam gdzie świta pierwszy brzask dnia jutrzejszego, Nowego roku.

Był to brzask, bez nadziei dnia. Długie godziny zdawało się wspinać słońce na lodowe góry, by się dostać nad lodowe pola, w lodowe powietrze — szeroko ru[illegible]nił się wschód i pałał jak lica w gorączce. [illegible]remy usiłowania: długie jeszcze miną tygodnie, miesiące, nim słońce zdoła wejść nad Kamczatkę. Od północy iskrzyły się, strzelały i mieniły światła zorzy północnej — zdawało się, że dusza tej ziemi wyrwała się konwulsyjnym rzutem ciała, aby uciec na zawsze. — Starzec niebotycznej postaci patrzał w górę, znękany, spracowany, senny, tak, że wiecznego zapragnął odpoczynku. I schodzi ku niemu dziecię olbrzymie, a za niem rzesze to jasne i ciemne, jak rozkosze i zbrodnie, to o barwach połowicznych, jakby z radości i rozpaczy, cnoty i zbrodni zrodzone.

I około tego dziecięcia padały od tych postaci to słoneczne blaski, to bezdenne ciemności. I dziecię o słodkim uśmiechu, o piętnie boleści w ustach, z schylonem od zadumy czołem zwróciło się bladą twarzą do starca. Starzec obojętnie skinął:

— Trzysta sześćdziesiąt sześć razy oblecisz jak ja tę ziemię; rozdasz wszystko, nie wiedząc kiedy i komu, i po tej garstce dni i nocy bez snu i spoczynku, staniesz tu na mojem miejscu, i tylko wyglądać będziesz jak ja swego następcy.

Lecą — a Stary rok wskazuje Nowemu kraje i ludy i ludzi, objaśnia ich dzieje — przyszłości nie wróży. Ta przyszłość wiadoma tylko ludziom, bo wolną mają wolę, i Bogu, który dał im część potęgi swojej.

Lecą — a za niemi oko i ucho młodziutkiej Polki. Przez Kamczatkę i Sybir, Moskwę i Polskę, Europę i Amerykę. Przez wszystkie południki i od bieguna do bieguna sięgały ręce i objaśnienia Starego roku. A nie było kąta ziemi, gdzie by nie było Polaka, cierpiącego za ojczyznę; i nie było cierpiącego godnie Polaka, któryby nie wspominał wdzięcznie kobietę Polkę, przy jej wspomnieniu nie zapominał kajdan i tułactwa, nie przysięgał wytrwać *usque ad finem* i wierzyć, że jeszcze Polska nie zginęła. Wiara i ojczyzna były bóstwami, iż nie spodlał, nie rozpaczał — a Polka jedynem ogniwem, które tę Wiarę łączyło widomie z Bogiem.

Polska rozpościerała się pod stopami obu. Śmiały się zbrodnie, drżały roskosze, gdy nad tą szeroką i długą zawisały krainą. A gdy ujrzały oblicze młode, Polki, zgrzytnęły zbrodnie i zapłakały roskosze.

Ale po nad niemi unosił się anioł Boży, który świeżą otworzył kartę. Tę kartę zapisze i [illegible] Bogu po [illegible] człowieka i na sądzie ostatecznym.

Roskosze zap[illegible] na widok młodej Polki. Czem jest Polka? Posagiem, służebnicą, mamką, płaczką, babą szpitalną. Czem Polak? kartą, butelką, szablą, tytułem, zapaleńcem-niedołęgą. Z tych dwóch składowych części tworzy się za szczególną jeszcze łaską Boga naród, który zowie się Polską, wyrastającą jako tako w kłosy, dzięki rodzajnej ziemi mogił.

Nad czołem anioła z księgą, dojrzała Polka napis: „Tak każe Bóg!" I zrozumiała pokorna służebnica Boża, i poddała się, i dziękczyniła za misję swoją ofiar i cierpień. Pojęła, że udziałem jej będzie: utracić męża na Sybirze, pierworodnego syna w cytadeli, córkę na wygnaniu. Jak Bóg-człowiek w ogrojcu, widziała przed sobą i wszystkie przyszłe swoich mąk stacje, i śmierć bolesną — i chwilę zmartwychwstania ojczyzny. A dokoła tego trochę tryumfow salonowych, trochę miłości mężowskiej, trochę dumy macierzyńskiej.

To będzie Polka. Otrzymała na Nowy rok dar najwznioślejszy: pojęcie swej misji i nagrody za jej spełnienie. Już jej nie uwiodą zdradne rozkosze, nie porwą w przepaść zwątpienie i nudy. Czyż jednak nie ucieszy się przeto widokiem nowej sukni, pięknego naszyjnika, dostatniego życia? Owszem! Ojcowie, mężowie i bracia, nie żałujcie, a czeka was nagroda nad nagrody! Cóż piękniejszego jak Polka w pięknym stroju, tak szczebiotliwa w szarą godzinę, tak silnie kochająca, co dzień i godzina nowym mieniąca się urokiem!

Kochany czytelniku, jeźli pod jakimkolwiek tytułem posiadasz taką czytelniczkę, zapomnij o wszystkich marzeniach noworocznych, bo dar jeden, ale mieszczący ich wszystkich spełnienie, posiadasz. Jeźli miłujesz Boga, wierzysz w przyszłość ojczyzny, w bliźnim widzisz brata, a Polką otoczy cię swemi ramiony — nie lękaj się burz życia ni syczenia szajki moskiewskiej.

Czego Ci życzę przy Nowym roku.

Z Krakowa.

II.

(*Wyznanie wiary — hanuka — odczyty.*)

(Z) Oświadczam z góry sz. czytelnikom, że jestem wcale niewinna dusza i dobre serce. Wynika to ztąd, że szkice moje można bez obawy czytać. Nie myślę się trzymać w nich żadnego systematu, żadnej myśli przeprowadzać, tylko ot poprostu „co na plac, to nieprzyjaciel". Bo przecież nic słuszniejszego, jak rozumowanie każdego czytelnika, zamieszkującego Galicję, trapioną powodziami, delegacjami, dziennikami, radami i innemi tego rodzaju d a-m i i t k a-m i, które wszystkie tylko „na d a j-m i i t k a j-m i się obracają. Rozumujesz zaś szan. czytelniku w ten sposób: „Nie dosyć, że się człowiek cały boży dzień nakłopoce interesami i swojemi i cudzemi, które mu na kark walą, jeszczeby też trzeba, żeby i gazeta watowała się ciężkiemi kwestjami, c z a r n e m i p u n k t a m i i wielką polityką, co wszystko tylko zniecierpliwi, zmęczy i sen odbiera."

dłużej żądaniom państwa, które doczesną jego władzę ocaliło pod Mentaną.

Poseł pruski br. Arnim, który wrócił dopiero w tych dniach, miał posłuchanie półtorej godziny u Ojca św., aby mu złożyć wielkie sumy (?) przysłane przez króla pruskiego, i oznajmić zarazem, iż rząd pruski pisze się całkowicie na oświadczenie uczynione dnia 5. grudnia przez p. Rouhera. Dziś wieczór przyjeżdża do Rzymu lord Clarendon. Mówiono, że ma zakomunikować dworowi rzymskiemu projekt prusko-angielskiego pośrednictwa w sprawie rzymskiej, który udzielił już gabinetowi florenckiemu. Dziennik włoskie donosząc o zasiłkach pieniężnych garibaldzistom przez księcia Walii, dodały, że następca angielskiego tronu naśladował w tem kardynała Antonellego, który znaczne sumy przesyłał fenistom. *Osservatore Romano* z polecenia kardynała zaprzecza stanowczo pomocy niesionej przezeń fenistom i odpycha podobne oszczerstwo".

— Telegrafują z Rzymu pod dniem 28. grudnia b. r. że redakcja ultramontańskiego dziennika *l'Unita Cattolica* nadesłała papieżowi prócz znacznej sumy pieniężnej (58.150 fr.) także wiele kosztownych przedmiotów, jako, podarek na święta Bożego Narodzenia. Urzędowy *Giornale di Roma* pisząc o tej przesyłce chciałby przekonać świat cały, że podarunki te objawiają najdokładniej, jak dalece cały półwysep Apeniński jest wiernym idei papizmu (!). Pius IX. błogosławił dawcom.

W dniu swego patrona, świętego Jana, papież przyjmował wszystkich oficerów swej bohaterskiej (!) armii i pojedynczych członków dyplomatycznego ciała.

Anglia. Osoby żyjące w najwyższych sferach angielskich, lękają się tak dobrze jak i policyjni ajenci zamachów ze strony fenistów. Najnowszemi czasy wysłano do królewskiego dworu w Osborne dwie kompanie piechoty liniowej. W pałacach ministrów poustawiano beczki z wodą i podłogi posypano piaskiem, aby na przypadek pożaru mieć pod ręką skuteczną pomoc. W jeneralnym urzędzie pocztowym czuwają dniem i nocą zaprzysiężeni konstable. W Wolwerton uwięziła policja znów dwóch ludzi, Jamesa Connerby i Gladvina Mechanu, jako podejrzanych o udział w tajnem sprzysiężeniu. Obaj jednak zaprzeczają, aby w ich domu mieli się byli schadzać naczelnicy fenistów.

Ameryka. Wiadomości, które parowcem nadeszły do Europy, sięgają po dzień 17. grudnia. Mówią one, że kongres odrzucił 83 głosami przeciw 55 wzięcie pod rozbiór rezolucji Buttlera, która żądała aby nie wykupowano za złoto obligacje długu publicznego. Rezolucje podobnej osnowy znajdują się jeszcze w komitecie finansowym.

Proklamacja gubernatora kraju Missisipi wynurza obawę, aby murzyni nie zechcieli ziemi dzielić siłą, jeżliby kongres przed Nowym rokiem nie dał w tej sprawie swego przyzwolenia. Gubernator mówiąc o niepodobieństwie rozdawania gruntów, przyrzeka przeszkodzić wszelkim gwałtom, i upomina murzynów, aby wrócili do pracy i byli prawu posłusznymi.

Proklamacja jenerała Gilmana grozi uwięzieniem wszystkim białym demagogom, którzyby się ośmielali podburzać murzynów.

W Luizjanie panuje straszna nędza; tysiące ludzi jest narażonych na śmierć głodową.

Dwa wielkie stronnictwa fenistów w Stanach Zjednoczonych pojednały się z sobą.

Z Hawanny donoszą pod dniem 12. grudnia b. r., że powstanie na Hajti przeciw jenerałowi Salnave przybiera coraz większe rozmiary. Cabral posuwa się z wojskiem z San Domingo do Hajti.

W Ameryce zdołali nawet feniści zająć jedno krzesło w kongresie washingtońskim. Iryjscy wyborcy ogłosili w okręgu Brooklynn pana Robinsona, znanego pod nazwiskiem Richelieu Robinson, członkiem Izby reprezentantów. Przedstawiciel ten nie mówi o niczem innem, jak tylko o potrzebie zbudowania iryjskiej rzeczypospolitej.

Królestwo Polskie. Zamieszczamy tu ukaz z dnia 10. (22) listopada 1867, niweczący orzeczenie amnestji co do uczestników powstania polskiego, która i tak nie była stosowaną. Rozumowanie tego ukazu jest takie: Ponieważ amnestja tyczyła się tych tylko, którzy wziąwszy udział w powstaniu, nie dopuścili się innego przekroczenia, a wyjście z kraju bez pozwolenia jest przekroczeniem, przeto ci co wyszli z kraju, nie mogą korzystać z amnestji. Oczywiście, że ukaz nie mówi nic o tych, którzy z kraju nie wyszli, albowiem władze moskiewskie mając ich w swojem ręku, mogą z nimi postępować jak zechcą.

Ukaz ten brzmi: *„O osobach zawikłanych do spraw politycznego charakteru, dotyczących ostatniego polskiego rokoszu, obwinionych o inne, oprócz wydalenia się, samoistne przestępstwo.*

Zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych ks. Labanow Rostowski, wniósł do komitetu ministrów przedstawienie, co do zabronienia powrotu w granice Moskwy osobom, które brały udział w byłym polskim rokoszu i uciekły za granicę. Komitet uznawał, że kwestja ta rozstrzyga się przez ścisłe znaczenie najmiłościwszego manifestu z d. 28. października 1866 roku i najwyższego rozkazu z d. 17. maja r. b. o osobach zawikłanych do spraw politycznego charakteru, dotyczących ostatniego rokoszu polskiego. Na zasadzie artykułu XVI. najmiłościwszego manifestu z d. 28. października 1866 roku osobom, które wydaliły się z granic ojczyzny bez prawem przepisanych paszportów, udzielone zostało najmiłościwsze przebaczenie, jeżeli nie popełniły innego przestępstwa. Zatem, najwyższa łaska ta nie może rozciągać się na tych polskich wychodźców, którzy brali udział w polskim rokoszu, jako obwinionych o inne, oprócz wydalenia się, samoistne przestępstwa. Z drugiej strony, w najwyższym rozkazie wykazano, że wszystkie sprawy politycznego charakteru, co do osób, które brały udział w polskim rokoszu i nieporządkach, już rozpoczęte, podlegają umorzeniu, a nowe nie mogą być wszczynane, jeżeli osoby te nie są winne osobnego kryminalnego przestępstwa. Ponieważ ci z przyjmujących udział w polskim rokoszu, którzy w skutek tego wydalili się za granicę ojczyzny, przez to samo popełnili osobne przestępstwo, przewidziane art. 325—328 ustawy o karach wyd. 1866 roku, więc powinni być wyjęci z pod działania najwyższego rozkazu z d. 17. maja r. b., z samego literalnego znaczenia tego najwyższego rozkazu. Na tych zasadach komitet uznawał, że moc najmiłościwszego manifestu z 28. października 1866 r. i najwyższego rozkazu z d. 17. maja r. b. nie może się rozciągać do osób, które brały udział w ostatnim rokoszu i wydaliły się za granicę. Najj. Pan 10. listopada 1867 roku na zdanie komitetu najwyżej się zgodził."

Sprawy wschodnie. Z Aten piszą pod dniem 19. bm., że miłościwy car Wszechmoskwy darował rządowi greckiemu 200.000 franków, które tenże miał zapłacić Moskwie jako trzecią część rocznego procentu, opłacanego przez Grecję trzem mocarstwom podpisanym na pożyczce z r. 1832. Dar ten ma być obróconym na wsparcie wychodźców kandyjskich.

Chociaż zawieszenie broni minęło, jednak jak donoszą *Gaz. Kol.*, kroki nieprzyjacielskie nie rozpoczęły się na wyspie Krecie. Rząd turecki wspiera wszystkich potrzebnych, bez względu na ich religijne wyznanie, i właśnie to miało przyciągnąć wielu ku Wysokiej Porcie. Dowódzcy stronnictw i ludność cała zaczynają się wahać. Wiele dzienników sądzi, że wkrótce złożą broń ostatnie oddziały, których na wyspie ma być jeszcze kilkanaście.

Kronika.

— **Wybór posła sejmowego.** W Złoczowie wybrano przedwczoraj z ciała wyborczego większych posiadłości dr. Michała Gnoińskiego, adwokata krajowego we Lwowie, posłem na sejm krajowy.

— Wczorajszy **koncert księżnej Marcelliny Czartoryskiej** zgromadził publiczność bardzo liczną. Tylko galerje były mało zapełnione.

Odegrano Gluka „uwerturę z Ifigenii w Aulidzie"; Beethowena „koncert C-moll na fortepian", z towarzyszeniem orkiestry, wykonała księżna Marcelina Czartoryska; Beethowena „Opferlied", wykonały chóry Towarzystwa muzycznego; Chopina „Larghetto z koncertu F-moll" wykonała księżna; Gounoda „Benedicto" odśpiewał chór Towarzystwa muzycznego, — a w końcu Chopina „Prélude" i „Mazurek", i jeszcze „mazur", odegrała księżna. — Jak widać, program to nadzwyczaj wdzięcznej całości, i we wszystkich prawie ustępach był wykonany z zupełnem zadowoleniem znawców i publiczności. „Larghetto" wprawiało w zachwycenie, cisza zaległa salę, aby nie uronić ani jednego tonu, ani jednego cienia dźwięku gry znakomitej rodem, sercem i talentem uczennicy Chopina. Nie wiemy, czy przewyższy jaki artysta krągłość tonów, miękkość, słodycz gry księżnej, która od czasu do czasu występuje na widok publiczny, aby zapracować dla dobra cierpiącej braci w Chrystusie. Wtedy sypią się z pod jej rąk czarodziejskich złote potoki zachwytu dla słuchaczy i złote potoki miłości dla ubogich.

Orkiestra naszego Towarz. muzycznego jest znaną z doskonałości swoich produkcyj: a chóry wprawiły mianowicie wykonaniem „pieśni ofiarnej" w zdumienie. Nadzwyczaj sympatycznie przyjęto głos panny O.... uczennicy pani Ledererowej.

— **Na dochód członków podupadłego towarzystwa dramatycznego** pana Bendy, zamierzali tu we Lwowie amatorowie dać przedstawienie teatralne. Dyrektor teatru niemieckiego, p. Blum okazał ze swej strony gotowość odstąpienia im na ten cel jednego wieczoru, ale jednocześnie oświadczył, że w skutek zażaleń p. Miłaszewskiego, zrobionych z powodu przedstawienia na dochód „Sokoła," dyrekcja niemiecka zobowiązała się, bez zezwolenia dyrekcji polskiej nie odstępować wieczorów swoich na przedstawienia polskie. Z tej więc przyczyny okazała się potrzeba proszenia pana Miłaszewskiego, by nie zabraniał przedstawienia amatorskiego, z którego dochód miał być na poratowanie członków towarzystwa prowincjonalnego, znajdujących się w największej nędzy. Niktby nie uwierzył, że p. Miłaszewski mógł sprzeciwiać się przedsięwzięciu, które miało cel tak chwalebny, i które przez sam już wzgląd na ludzkość, jeżeli nie na koleżeństwo, powinien był popierać. A jednak tak się stało: p. Miłaszewski odpowiedział panom K., Ch. i W., którzy udali się do niego w tej sprawie, że w żaden sposób nie pozwoli, by zamierzone przedstawienie amatorskie przyszło do skutku. Mniemamy, że ta odpowiedź pana dyrektora, jakkolwiek trudna do zrozumienia, nie potrzebuje komentarza, by ją każdy mógł należycie ocenić.

Ciągłe przerwy komunikacji na kolejach żelaznych narażają podróżnych, równie jak całą publiczność lwowską, na mnóstwo niedogodności. Nikt nie wie, czy i kiedy pociąg odejdzie lub przybędzie. Na poczcie czeka zawsze mnóstwo ludzi na listy i dzienniki, i to po kilka godzin daremnie. Możnaby to przecież urządzić inaczej. Wszak druty telegraficzne pozwalają obydwom dyrekcjom ruchu na kolejach wiedzieć naprzód o każdem spóźnieniu, potrzebaby więc tylko postarać się, ze względu na wielkie oddalenie obydwu dworców, by w razie jakiego spóźnienia, publiczność mogła dowiedzieć się o tem w mieście, zamiast żeby każdy pojedynczy musiał dopiero udawać się po informację na dworzec.

W sprawie powracających z Sybiru. Mamy do postreczenia pszczelarza, który kształcił się w swoim zawodzie u ś. p. Lubienieckiego. Jest to człowiek młody i inteligentny, który mógłby urządzić i prowadzić pasiekę w sposób postępowy. Bliższej wiadomości udzielimy chętnie każdemu na zapytanie ustne lub listowne.

— **Jeszcze o wyborach kahalnych.** Z powodu doniesienia o nowym wyborze członków do kahału tutejszego, otrzymujemy z pewnej dobrze poinformowanej strony wyjaśnienie, że akt ten odbył się prawie tajnie, coś nakształt conclave rzymskiego. O nastąpić mającym wyborze i o dniu tegoż zawiadomiono tylko ludzi, bliżej większości i parenteli kahalnej stojących; inni do wyboru tej zwierzchności uprawnieni, dopiero z gazet dowiedzieli się, że odbyto wybór, który przy takiej procedurze nie mógł otrzymać innej cechy, jak tylko wybitną cechę koteryjności. Podobną tajemnicą otacza kahał swoje operaty, dotyczące rozkładu podatku żydowskiego, zwanego „Simpelsteuer" O pewnym rodzaju katastru nie ma tu mowy. Podług upodobania zwierzchność kahalna rozpisuje, zniża lub podwyższa ten podatek; zawsze tak jest, iż opodatkowany przez tajną radę kahalną dopiero wtedy dowiaduje się o cyfrze nałożonego na siebie podatku, gdy doń przyjdzie egzekucja. Na reklamacje zaś, dla czego w podatku nastała zmiana, kahał zwykł dawać odpowiedź: „bośmy podwyższyli" z jakiej przyczyny, na jakiej zasadzie, w jakim rozmiarze? o to nie pytaj, bo do takiej publicznej ani prywatnej kontroli nie poczuwają się septemwirowie żydowscy, gardząc formami przyjętymi w organizmach nowożytnych. Ani preliminarz dochodów i wydatków, ani zamknięcie rachunków nie dochodzi nigdy do wiadomości ogółu podatkujących.

— **Bursztyński** dworzec kolei żelaznej stoi w polu, oddalony od miasteczka o całe trzy ćwierci mili. Wóz pocztowy, który od dwóch miesięcy krąży pomiędzy Kałuszem a Bursztynem, w celu przewożenia przesyłek i podróżnych, nie dojeżdża aż do dworca, lecz zatrzymuje się w miasteczku, na podwórzu urzędu pocztowego. Otóż zdarza się nieraz, że osoby, przybywające nocnym pociągiem, są narażone na największe nieprzyjemności, bo nie wiedzą, jakimby sposobem dostać się aż do poczty bursztyńskiej. Wprawdzie pocztmistrz bursztyński przyjeżdża na dworzec kolei po listy i paczki, lecz nie dbając, czy znajdują się jakie osoby które z Bursztyna myślą w pocztowym wozie dalszą odbywać podróż (chociaż osoby te nawet i w Chinach mają zawsze pierwszeństwo — o czem powinien wiedzieć pan pocztmistrz bursztyński), zabiera pierwszego lepszego jegomości, który mu zapłaci 30 centów w austrjackiej walucie — a rządowych pasażerów pozostawia na łaskę Opatrzności. Piszący te słowa znajdował się w nocy z dnia 23. na 24. z. m. w jak najprzykrzejszem położeniu, bo nietylko że pan pocztmistrz nie chciał go wziąść z sobą, lecz nawet z ironicznym uśmiechem mówił o niepodobieństwie przysłania poczty kałuzkiej na dworzec kolei. Gdyby nie grzeczność naczelnika stacji, który piszącemu dał o godzinie drugiej po północy swego własnego służącego, i gdyby nie chęć zarobienia kilku guldenów, która opanowawszy jakiegoś aredarza, mieszkającego w karczmie tuż koło dworca, pozwoliła mu pożyczyć połamane sanki i jedną wychudłą szkapę — to piszący byłby albo przenocował w czystem polu, lub też byłby musiał odbyć trzy ćwierci mili w czasie śnieżnej zamieci pieszo w towarzystwie zgłodniałych wilków.

Przytoczywszy to wszystko, zapytujemy szanowną dyrekcję poczt galicyjskich: 1) Czy poczta kałuska wypełnia swoje zadanie, jeśli przeznaczona do utrzymywania komunikacji między Kałuszem a koleją żelazną, nie dojeżdża do dworca tejże kolei?

2) A jeżeli z powodu złej drogi, ciężki wóz pocztowy nie może dobić się przez śniegi aż do swego dworca, to czy szanowny pan pocztmistrz bursztyńsbi nie powinien być grzeczniejszym w swych odpowiedziach i zważać na tych podróżnych, co dalej jadą c. k. pocztą, a mniej na własnych benjaminków i na 30 centów austrjackiej waluty?

Publiczność ma prawo żądać, aby odpowiednie władze zaradziły tym niedogodnościom.

— **Korespondent lwowski** *Dziennika Warszawskiego* nienawidzi, jak wiadomo, wszystkich Polaków, w najwyższym jednak stopniu zaszczyt ten spotyka z jego strony *Gazetę Narodową*. Moglibyśmy być dumnymi z tego powodu, bo ilekroć rublobierna muza zacnego korespondenta rozpiorunuje się najzjadliwiej na „polonofilów", na „polakerją" i t. p., zawsze dziennik nasz staje się najbezpośredniejszym celem jego pocisków. Nie pogardza on jednak i drobnemi sposobnościami, by nam wyświadczyć tę przyjemność. I tak n. p. w ostatnie, swojej epistole do Pawliszczewa i jego chlebodawców, korespondent lwowski powiada lakonicznie, dla sprawienia tem większego efektu: „Dzisiejszy *Czas* zmył *Narodówce* porządnie głowę." Nawet biedna *Gwiazdka Cieszyńska* nie jest bezpieczną od pochwał tego korespondenta, jeżeli jej się wydarzy być odmiennego od nas zdania. I tak niedawno, wydało się jej niebodze, że Polacy powinni brać udział w zjeździe słowiańskim „który *Zukunft* chce zebrać w Wiedniu", i że powinni tam przybyć z wielkim zapasem wymowy, by przegadać, przekonać i nawrócić moskalofilów austryjackich. *Gwiazdka*, jak widać, przypuszcza, że można przekonać i nawrócić ludzi złej wiary, którzy wiedzą o tem, co czynią. Dobroduszność ta niechroniła jej jednak od komplementu w *Dzienniku Warsz.*, który napisał, że „na złość *Narodówce*," *Gwiazdka* jest za zjazdem russko-czesko-chorwacko-wszechcarskim w Wiedniu.

We Wiedniu z dniem 1. stycznia r. 1868. zacznie wychodzić nowe polityczne pismo tygodniowe, po tytułem *„Der Osten,"* który postanowiwszy bronić równych praw wszystkich ludów i wyznań, należących do całości monarchii austrjackiej, zamierza także zająć się obszernie sprawami całego Wschodu. Brak podobnego pisma dawał się czuć w Austrji, która w obszernem

---

„Te wszystkie wielkie rzeczy zostawcie komu należy. Na to jest delegacja w Wiedniu, to jak się uda, znajdzie się i minister. Na to jest Rada miejska w Krakowie, więc jak trzeba, to i sprawi za kilkaset guldenów chorągiew dla pułku Bamberg, dlatego, bo jego *werbecyrk* jest w Wadowicach, bo jenerał Bamberg, ze względu, że ma Polkę za żonę, w czasie stanu oblężenia ani jednej osobie (za tę cyfrę ręczę) najmniejszego względu nie okazał, i więzień ani razu nie oglądał. Na to jest — (chciałem powiedzieć, *Czas*, który ogłasza fejletony o dziełach przyszłych, a o wyszłych mało wie — ale cofam się, bo ja przecież cytuję tylko myśli czytelnika).... otóż na to wszystko gdzieindziej miejsce. Ty zaś dziennikarzu pisz ot tak sobie, jak to się gawędzi np. na jarmarku w powiatowej stolicy przy wineczku, i z faktorem, i z panem komisarzem, i z chłopem, i z ks. proboszczem — a wszyscy dla człowieka są z uszanowaniem, chociaż się tam nikt nie bawi we frazesa o naszej autonomii. Loika faktów, kochanku! Jeżeli ci się uda tedy owędy przemycić jaką z naszych poważnych kwestyj, będących na porządku, to już w tem twój spryt i od tego twój cech pisarski, byłem ja o tem nic nie wiedział, i byle artykuł z góry nie trącił czemś podobnem, jak składki dobroczynne, odczyty dobroczynne, loterje dobroczynne, bale dobroczynne, wydawnictwa *pro publico bono*. Na rany Chrystusa, gdzież tu sposób, żeby sobie naprzód na cały rok budżet ułożyć, i jeszcze jak p. Becke, wyimaginować zbytkowe miliony, na nieprzewidziane potrzeby!"

Otóż czytelniku, zgadzam się zupełnie z twojemi przekonaniami *ad hoc*, a to wyznanie moje niechaj ci będzie wskazówką, że jeżeli kiedy co innego, lub według innej miary napiszę, to niczemu nie wierz i czytaj sobie spokojnie, jakby powiastki z tysiąca nocy. Bo to ze względu na jednę z trzydziestu sześciu moralności, wypada czasem napisać to i owo o kraju, o pracy, obowiązkach i t. d. — No ale co do nas obu, już wiemy co to wszystko znaczy; ot pozory, dla oka, dla zatkania...., nic więcej, nic więcej!

A teraz, kiedy pamięć uroczystej wilii odbija się jeszcze niejednemu w świeżych wrażeniach, z akompaniamentem bolu głowy, bezsenności, i skruszona dusza rada bywa, żeby ją ukołysać, więc posłuchajcie historji.

Podczas oblężenia Jerozolimy zdarzyło się, że w całem mieście zabrakło światła. W wielkiej trwodze zgromadzono jeszcze co gdzie wyszukać się dało — i wystarczyło tego na nocy ośm. Tradycję tego wypadku obchodzi naród żydowski świętem „hanuka." W dzień pierwszy zapala się jedną świeczkę, i tak co dzień postępując aż do ośmiu. Obchód ten połączony jest z uroczystością dla dzieci, które się podarunkami obdziela. Dwa te momenta: świeczki i dzieci, czynią tę pamiątkę podobną do naszej wilii i sadów, a w tym roku wypadła ona równocześnie z naszemi świętami. Oto jest wstęp i taka jest hanuka — a co się w ten dzień stało, zaraz opowiem. (Dla mojego czytelnika dodaję, — żeby następujący ustęp opuścił: — rzecz poważna.)

W maju roku 1867 powzięto u nas na przedmieściu Kazimierzu zamiar założenia stowarzyszenia opieki i umieszczania ubogich dzieci. Zajmowali się tem głównie pp. Juda Birnbaum i Hercok. Obecnie odbyło się liczne zebranie dla dalszego poparcia tej sprawy, a odbyło się w następujący sposób. Oto ze sprawozdania z czynności przygotowawczych pokazało się, że stowarzyszenie, którego statuta idą właśnie do zatwierdzenia, liczy już samych założycieli 320, którzy od początku dobrowolnie przepisane datki składają. Nie małą otuchą przejmował widok takiej społeczności, są to bowiem po większej części ludzie od 20—30 lat, żydzi w długich bekieszach, nie inteligencja. Fundusz, od razu uzyskany, pozwolił już tymczasowemu zarządowi prywatnie umieścić 15 dzieci, wziętych z ulicy — a podobny początek uprawnia do najlepszych nadziei o powodzeniu stowarzyszenia, i świadczy zarazem o jego potrzebie, o solidarności i o cnotach społeczeństwa, które bez hałasu i reklam tak ochoczo zacną myśl popierać jest zdolne, szukając jedynie samo w sobie potrzebnych zasobów. Zebranie to w dzień hanuki było zarazem uroczystością dla tych 15 dzieci, dla których przygotowano gościnę i podarunki. Dr. Rapaport przemówił przy tej sposobności do zgromadzenia i podniósł głównie dwie rzeczy. Najpierw oddał hołd sercu i miłości, która ofiarą stwarza podobne instytucje, i która jest nieprzeżytą spójnią, ożywiającą rodzinę, gminę, naród. Następnie zastanowił się mowca, że nie idzie tu o jałmużnę tylko, ale o dobro publiczne, żeby z opuszczonych zrobić obywateli, podać im sposób do uczciwego życia, ale zarazem i oświatę, potrzebną dla obywatela — ażeby ci dzisiejsi pupile mogli kiedyś sami stawać na czele publicznych instytucyj. Zgromadzenie serdecznemi okrzykami okazywało zgodność swoich zapatrywań — poczem pośród śpiewów chorałnych zakończyła się uroczystość. Oto przykład, jak się robią stowarzyszenia w społeczeństwie zdrowem!

W prowincji naszej jest na to formułka. *Recipe:* Kilku ludzi dobrej woli i piśmiennych mówią i piszą, aby przekonać interesowanych, że bez stowarzyszeń upadną, zaleje ich przemysł zagraniczny — mniejsza zresztą o nich, ale produkcja krajowa runie do szczętu. Następnie ci kilku starają się zawiązywać stowarzyszenie. — Tu postać rzeczy się zmienia. Interesowani (podbechtani) zaczynają okazywać znaki niezadowolenia, że się ktoś niewarstatowy do nich miesza, a nawet znaki obrazy, że im ich dziury i łaty wytyka — w skutek tego usuwają się. Tamtych kilku zostaje z projektami — ci zaś daj Boże, żeby coś zrobili. W każdym razie widać jednak tyle, że jeszcze ciemnota większą jest od biedy, skoro stowarzyszenia tak mało u nas znajdują poparcia u tych, których najwięcej dotyczą. Więc chyba czekajmy, aż się bieda wzmoże, to nam się i oczy i serca otworzą.

A kiedy mowa o popieraniu i współudziale, to nie zawadzi oglądnąć się na ukończoną właśnie pierwszą serję odczytów publicznych na rzecz akademików Towarzystwa bratniej pomocy. „Publiczności nie było." Może nie wypada wydawać — ale cóż, kiedy to prawda! — Bywało dochodu po 10—14 guldenów z odczytu, a gdyby nie gratysowe bilety, to chyba prelegenci do obrazów po ścianach byliby mówili. Ale jest i druga strona medalu. A najpierw ceny były — paryzkie chyba, nie galicyjskie. Powtóre przedmioty odczytów nie pociągały publiczności, zrażonej akademicką oschłością odczytów zeszłorocznych. Czuli to po części sami prelegenci i przetykali wykłady z nauk ścisłych często gęsto aż cytatami z poetów — niemniej jednak popularnemi wcale ich nazwać nie można, a bez tego odczyty publiczne nigdy się nie udadzą. Liczną publiczność ściągnął jedynie tylko zarówno odczyt, jak i sama postać p. Wincentego Pola. Rapsod, przeczytany w zastępstwie przez p. Czernickiego, był wprawdzie zanadto kościelny i gawędziarsko rozwlekły — lecz powitanie i zakończenie wszystkich głęboko wzruszyły liryczną swoją potęgą: „Bo to tylko z grobu zmartychwstaje, co śmierci ducha przystępu nie daje."

Kraków dnia 28. grudnia.

położeniu powinna więcej niż każde inne państwo zwracać swą uwagę, na położenie chrześcian w państwie tureckiem i na machinacje Moskwy. Naczelny redaktor tego pisma p. H. Bresnitz, rodem z Galicji, nie będzie o ile sądzimy, oceniać naszych stosunków z tego stanewiska nienawiści, na jakiem stanęły niektóre pisma wiedeńskie.

— **Z Lubaczowskiego** dnia 22. grudnia. (*Wybory do sejmu.*) W upłynionym tygodniu mieliśmy podwójne wybory — wybory posła na sejm krajowy z mniejszych posiadłości na miejsce unieważnionego wyboru księdza Szaszkiewicza i wybory do Rady powiatowej. Z pomiędzy trzech kandydatów wybrany został posłem, jak wam zapewne już wiadomo, absolutną większością głosów, bo 54 głosami na 107 głosujących p. Hieronim Morawski, naczelnik powiatu cieszanowskiego, dwaj inni kandydaci p. Jan Szeptycki miał 23 głosy, a ks. Szaszkiewicz 21 głosów. Kto tylko z istniejącemi stosunkami wspomnianego powiatu jest obeznany, musi przyznać, iż ten wybór był, jak to mówią, bardzo na czasie, bo gdyby p. Morawski niebył wystąpił jako kandydat, niezawodnie ks. Szaszkiewicz byłby został posłem, pod taką presją, jaką na włościan wywierano, z tej więc jednej przyczyny, a powtóre i dla tego p. Jan Szeptycki niemógł wiedzieć, że uda mu się wyjść posłem z nrny wyborczej, ponieważ jest człowiekiem nowym i w powiecie zupełnie nie znanym, agitowano za nim nieroztropnie, a wystąpienie jego na przedwyborczem zebraniu i przemówienie do włościan wyborców, miasto podniesienia tego uroku, jakim go stronnicy jego obwlekali — zupełnie go zniszczyło — wyliczając bowiem zasługi, jakie przodkowie jego dla kraju łożyli, gdyby był gorącemi słowy oświadczył, iż i on w tej mierze nieodrodnym będzie, i oświadczenie to czynem poprzeć gotowym być się okazał, natenczas przy wrażliwości uczuciowej naszego ludu, kto wie, czyby był nie otrzymał: „niech żyje nasz poseł.“ Dodatkowo i o tem wspomnieć należy, iż kto się naszemu ludowi jako przedstawiciel jego zaleca, niech francuzkiej sukni nie używa — kapota albo kontusz — pierwsza przemawia do niego w imieniu braterstwa, drugi niezawisłą przyrzeka mu pomoc i opiekę i tym sposobem mu imponuje.

— **W sprawie obsadzenia posad sekretarzy przy Wydziałach powiatowych.** Z Kołomyjskiego nadesłał nam pan G. list, w którym polemizuje przeciw twierdzeniu *Gminy*, iż posady sekretarzów powiatowych obsadzane być powinny młodymi prawnikami, którzy ukończyli właśnie studja. Powiedzieliśmy już, że ukończenia studjów prawnicznych nie uważamy za niezbędny warunek dla kandydata na posadę sekretarza Wydziału powiatowego. Potrzeba, żeby sekretarz taki obznajomiony był z przepisami administracyjnemi, żeby miał rutynę kancelaryjną, słowem, żeby miał takie uzdolnienie, jakie posiadać powinien rządowy urzędnik polityczny. Jakkolwiek studja prawnicze dają nietylko specjalne wykształcenie teoretyczne, ale rozwijają także pod każdym innym względem umysł młodego człowieka, to nie dają mu one jeszcze wiadomości praktycznych, manipulacyjnych, które powinien mieć sekretarz Wydziału, i których zbywa zwykle także i wszystkim wybranym członkom Rady powiatowej. Nie sądźmy więc, by młody prawnik zaraz po ukończeniu studjów kwalifikował się na sekretarza Wydziału powiatowego, choć mogą w tej mierze istnieć przypadkowe wyjątki. Starszych zaś i obznajomionych już z praktyką kancelaryjną prawników nie łatwo będzie znaleść tyle, ile potrzeba sekretarzy: dla tego też warunek, położony w konkursach, ogłoszonych przez niektóre Wydziały, żeby kandydat wykazał się z ukończonych studjów jurydycznych — uważamy za niepraktyczny, i powtarzamy, że znajdzie się w kraju do objęcia posad sekretarzy Wydziałów powiatowych dostateczna liczba byłych urzędników politycznych, mandatarjuszów i t. p., którzy posiadają odpowiednie uzdolnienie, i którym posady te mogą być powierzone, skoro antecedencje ich są tego rodzaju, że zasługują na szacunek i zaufanie.

— **Procesa prasowe.** W procesie pana Stupnickiego, wydawcy i odpowiedzialnego redaktora *Dziennika Lwowskiego*, o obrazę honoru p. Pawlewicza, c. k. wyższy sąd krajowy zniósł wyrok, skazujący tegoż p. Stupnickiego na 6 miesięcy więzienia, i polecił powtórne przeprowadzenie procesu i przesłuchanie świadków.

— **Od Lubaczowa** dnia 28. grudnia. (*Wybór wydziału i prezesa Rady powiatowej*). Mimo spóźnionego wydania urzędowych certyfikatów wyborczych, zebrali się w Cieszanowie na dniu 27. bm. (a nie 25. bm., jak mylnie podał korespondent z Lubaczowa w nr. 297 *Gazety Nar.*), wyznaczonym do wyboru prezesa Rady powiatowej, jego zastępcy i wydziałowych, wybrani członkowie cieszanowskiej Rady powiatowej dla dokonania tego ważnego czynu.

Po stosownej przemowie p. Konstantego Rojowskiego i wzniesionymi. przez całe zgromadzenie powtórzonym, trzykrotnym okrzyku na cześć Najjaśniejszego Pana i JE. namiestnika hr. Agenora Gołuchowskiego, udało się całe zgromadzenie do miejscowego kościoła, gdzie wysłuchało odśpiewaną mszę ś., zakończoną stosownem do tej uroczystości *Veni creator*.

Rozpoznanie ważności wyborów, pod przewodnictwem obranego w tym celu jednogłośnie członka Rady: dr. Jana Szweykowskiego przeprowadzone, zabrało nieco więcej, jak zwykle, czasu, a to z przyczyny wniesionego przez pięciu wyborców protestu przeciw wyborowi dwóch radnych z koła mniejszych posiadłości.

Prezesem Rady powiatowej wybrano p. Antoniego Grochowskiego, właściciela części dóbr Łukawicy, zaś zastępcą prezesa dr. Jana Szweykowskiego, byłego adwokata krajowego w Tarnowie.

Na członków wydziału wybrani zostali: pp. Tytus Zarzycki, Piotr Brunicki, Konstanty Rojowski, włościanin, Michał Sól, i mieszczanin z Cieszanowa, Sebastjan Szabatowski; a na ich zastępców: pp. Witołd Younga, Ludwik Mańkowski, Dymitr Hul, Jędrzej Zadworny i Aleksander Raczyński.

(*J. O.*) **Rohatyn** d. 28. grudnia. Że szczere poświęcenie dla dobra ogółu znajduje zasłużone uznanie, tego dowodem jest zaniesiona do JE. hr. namiestnika gorąca prośba członków tutejszej Rady miejskiej, o pozostawienie na miejscu tutejszego c. k. poborcę podatków, p. Józefa Maczejkę, w jego teraźniejszym charakterze, przy mającej nastąpić reorganizacji c. k. urzędów podatkowych. — Nie chcąc przesądzać woli JE. hr. namiestnika, żywi tutejsza gmina tę niepłonną nadzieję, że jej prośba będzie uwzględnioną, ponieważ p. Józef Maczejko jako radny miasta, nie mało pracy dołożył, ażeby podupadłe miasto nasze niezmordowaną pracą przynajmniej cokolwiek podźwignąć, co mu się już w wielkiej części uskutecznić udało. Prócz tego pozwala niedaleka przyszłość rokować, że mu się też uda przełamać i wkorzenioną tu apatję do oświaty ludowej, w czem dotąd, pomimo sprzyjających stosunków przez inne mniej znaczne miejscowości, dał się Rohatyn niestety uprzedzić.

Ostatnie wiadomości.

Dzienniki wiedeńskie powtarzają dziś podaną już wczoraj listę nowych ministrów przedlitawskich, wraz z p. Plenerem, jako ministrem handlu. Hr. Taaffe oprócz zastępstwa prezydenta ministrów i teki ministra policji, obejmuje także tekę obrony krajowej. Cesarz miał już zatwierdzić ową listę i wczoraj rano miała ona być ogłoszoną w *Gaz. Wiedeńskiej*. Tymczasem ogłoszenie to dziś nastąpiło, jest więc rzeczą prawdopodobną, że rzecz cała została wstrzymaną, z powodu nieobecności hrabiego Alfreda Potockiego, który dopiero wczoraj rano przybył ze Lwowa do Wiednia.

Oprócz wiadomych już członków delegacji węgierskiej następujący zostali jeszcze d. 29. b. m. wybrani w Izbie magnatów: hr. Jan Zichy, br. Bela Liptay, Jan Faur, hr. Juliusz Szapary i Ludwik Tisza; na zastępców zaś: Mikołaj Ujfalusy, hr. Aleksander Teleky, hr. Dyonizy Kalnoky i hr. Emanuel Zichy. — W Izbie poselskiej zawiadomił minister Miko, iż z przedsiębiorcami kolei Alföld zawarł umowę. Członkami delegacji wybrani w tej Izbie następujący: Antoni Zichy, Csengery, br. Bela Orczy, Józef Pruckberger, Ludwik Horwath, Radich, Kerkapolyi, Klapka, Somsich, Zsedenyi, hr. Wolfgang Bethlen, Ludwig Filöp, br. Gabrjel Kemeny, Gabriel Bator, hr. Józef Zichy syn., Jerzy Barthal, Branyowaczky, Fehdenfeld, Gabrjel Varady, Kalnoky, Bonis, Gabrjel Bethlen, Emeryk Ivanka, Aurel Maniu, Trefort, Koloman Ghiczy, hr. Stefan Esterhazy, Hertelendy, Koloman Tisza, Józef Bano, Stefan Bito, Piotr Szeky, br. Albert Banffy, Maurycy Perczel, Michał Bottka, Paweł Szontagh, br. Ludwig Simonyi, Pulszky, Balomiri, i Manojlowicz. Zastępcami wybrani: Bernhard Szitanyi, Wojciech Wodiana, Bujanowicz, Ludwig Pap, Vojnics, Gabrjel Tolnay, Ignacy Somossy, Huszar, Szilagyi i Anyos.

Z Paryża piszą do *Gazety Kolońskiej*, że Napoleon stara się przekonać Wiktora Emanuela o konieczności wypłacenia procentów od przypadającej na Włochy części długu papiezkiego. Jenerał Failly proponował cesarzowi, aby zechciał dekorować żołnierzy papiezkich za waleczność, okazaną w bitwie pod Mentaną. Napoleon nie zgodził się na to przedłożenie. W Paryżu utrzymują się ciągle pogłoski o mającej nastąpić pożyczce.

Cesarz Napoleon przyjmował d. 29. grudnia nuncjusza papiezkiego, monsign. Chigi. Następnie przyjmował cesarz bawarskiego posła, br. Perglasa, który wręczył listy, odwołujące go z posady. Leplay otrzymał krzesło w senacie.

Florencka *l'Opinione* pisze pod dniem 30. grudnia z. r.: „Król miał przyjechać jeszcze wczoraj. Sądzą, że jenerał Manabrea przedłoży mu listę nowych ministrów. Gualterio i Mari mają wystąpić. Cordova objął tekę sprawiedliwości, Scialoja finansów, a Lambray-Digni spraw wewnętrznych. Później porozumiewano się ze stronnictwem piemonckiem, w którym to celu naradzano się z księciem Ponza di San Martino (jeden z najczerwieńszych Piemontczyków; p. r.) i z innemi osobistościami, lecz nie powzięto nic stanowczego.“

Niedawno utrzymywano, że książę Karol rumuński miał się ożenić z jedną z księżniczek Leuchtenbergskich. Dziś czytamy we wiedeńskiej *Debacie*, że książę myśli wziąć za żonę jedną z córek Wiktora Emanuela. Czy wolno zapytać: z jaką? Obie córki króla włoskiego, pozostałe po jego żonie, są już od dawna zamężne — jedna za królem portugalskim, druga zaś za księciem Napoleonem. Czy może książę Karol pragnąłby wziąść jednę z córek hrabiny di Mille Fiori, znanej we Włoszech pod ogólnem nazwiskiem „La bella Rosina? (Piękna Rozyna.)

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 1. stycznia. Dzisiejsza urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo cesarskie, mianujące ks. Auersperga prezydentem ministerjum przedlitawskiego; hr. Taaffego zastępcą prezydenta ministerjum i ministrem obrony krajowej i policji; Plenera ministrem handlu; Hasnera oświaty i wyznań; hr. Alfreda Potockiego rolnictwa; Giskrę spraw wewnętrznych; Herbsta sprawiedliwości; Brestla finansów; Bergera ministrem bez teki.

Zarazem otrzymali: Taaffe wielki krzyż orderu Leopolda; ks. Auersperg najw. podziękowanie za położone zasługi jako prezes Izby panów; Giskra order żelaznej korony 2. klasy za zasługi jako prezydent Izby posłów; Becke i Hye order żelaznej korony 1. klasy, ostatni z zastrzeżeniem powrotu do służby.

Wiener Ztg. ogłasza zarazem podpisaną przez nowe ministerjum ustawę z dnia 31. grudnia o dalszym poborze podatków i opłat, tudzież opędzeniu potrzeb państwowych do końca marca 1868.

Paryż d. 1. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego oświadczył Niel, tak jak i Rouher, że gwardja ruchoma ma się zorganizować dlatego, aby być zmobilizowaną w razie krizys narodowej. Thiers protestuje przeciw temu systemowi, nowa ustawa bowiem niepokoi ludność, a armię osłabi, zamiast zrobić ją silniejszą. — Hr. Goltz wręczył swoje listy wierzytelne jako reprezentant Związku północnego. Odczytany przytem list króla pruskiego objawia życzenia, aby dobre stosunki nadal zostały zachowane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kongresu jedwabniczego, odbytego w Wiedniu. Donosiliśmy dawniej już o tym kongresie, jako o rzeczy, która się dopiero przygotowywała. Podaliśmy także w krótkości spis przedmiotów, które miały być na tem zebraniu traktowane. Zgromadzenie to odbyło się rzeczywiście podług zapowiedni d. 15. października i następnych w sali niższo-austr. Towarzystwa agronomicznego pod prezydencją p. Weissa, naczelnika sesji w ministerstwie skarbu. Ze strony rządu funkcjonował jako referent dr. Hamm, radzca sekcyjny tegoż ministerstwa. Galicyjskie Towarzystwo jedwabnicze reprezentował major Klein z Białej.

Z ogłoszonego teraz obszernego sprawozdania podajemy tu tylko rozprawy i uchwały w najważniejszych kwestjach.

Przy rozbiorze pierwszej kwestji programem objętej, t. j. coby czynić wypadało, aby się wszędzie wzięto do obszernej uprawy morw i pomnożenia szkółek morwowych, rozprawy były bardzo ożywione. Sekretarz Kürschner radził zawiadomić najpierwej rządy krajowe o życzeniu monarchy, aby we wszystkich krajach monarchii austrjackiej jedwabnictwo jak najwięcej upowszechniało się; dalej proponował mowca, aby w każdym kraju koronnym osobny był referent do jedwabnictwa; w dalszym zaś ciągu swojej mowy przytaczał wszystko, coby w ogóle dla podniesienia jedwabnictwa uczynić należało. Następny mowca, dr. Hlubek, biorąc ztąd pochop, postawił pytanie, jakie środki ze swojej strony rząd zamierza przedsięwziąć do rozszerzenia uprawy jedwabników. Radzca ministerjalny, dr. Hamm, zgadza się w zasadzie na postawione pytanie, lecz chcąc dokładniejszy otrzymać pogląd, życzy pozostać przy programie i dalszym rozbiorze podjętej kwestji, na co większość przystaje, podzielając toż samo zapatrywanie. Pierwszą propozycję, znpełnie zgodną z przedmiotem pod obrady wziętym, przedstawił dopiero dr. Lanza ze Spalato, a w mowie swojej przyszedł on w końcu do tego streszczenia, iż najskuteczniejszemi środkami do zaprowadzenia jedwabnictwa są: nauczanie w szkołach ludowych i w zakładach technicznych, jakoteż zakładanie szkółek morwowych. P. Kohn z Wiednia był zdania, aby rząd zachęcał właścicieli posiadłości większych do bezpłatnego rozdawania drzewek morwowych. P. Hiller z Pragi radził zaś, aby zasadzano morwy przy drogach i groblach kolei żelaznej. Radzca ministerjalny, dr. Pabst, zwracał uwagę zgromadzenia, iż przy ostatecznej rozprawie o udzielaniu zapomogi, potrzzeba będzie zrobić różnicę pomiędzy krajami koronnemi, w których uprawa jedwabiu stanęła już na wyższym stopniu od tych, które są na początku tego zawodu i za okres nie przeszły. P. Roth z Finkendorf, w Węgrzech, oświadczył się przeciw sadzeniu drzew morwowych przy drogach, ponieważ według jego doświadczeń wieloletnich, pył, osiadający na liściach, jest dla gąsienic jedwabnikowych szkodliwy. Radzca namiestnictwa, Baltić, z Zagrzebia, utrzymywał, że rozdawanie drzewek morwowych do sadzenia jest zwodnicze i zawiedzie, jeżeli w małym posiadaczu nie obudzi się zarazem interes i chęć, aby sam dopytywał się i starał o drzewka morwowe, a pobudzić go do tego może rozdawanie nagród rządowych. Wreszcie kapitan Smerczek z Klagenfurtu uważałby takie rozporządzenie rządowe za bardzo przyzwoite, któreby zobowiązywało właścicieli ziemskich do posadzenia pewnej ilości morw. Na tem zamknięto rozprawy nad pytaniem pierwszem, przystąpiono do głosowania i zatwierdzono jednomyśnie następujące postaownienia:

1. Rząd przez organa sobie podwłayne, jakoteż przez sejmy, gminy i Towarzystwa o ile można działać będzie, aby sadzenie morw rozpowszechniało się, jak nlemniej starać się ma o to, aby mali posiadacze ziemscy mogli nabywać morwy po jak najtańszej cenie.

2. Powinien również rząd wpływać na właścicieli obszarów dworskich, Towarzystwa kolei żelaznej i przedsiębiorców budowy dróg, aby zasadzano morwy.

3. We wszystkich szkołach ludowych powinno być nauczanem, jak morwy pielęgnować należy.

4. Aby więcej osób do zakładania szkółek morwowych zachęcić, rozdawane będą za nie nagrody rządowe.

Drugie z kolei pytanie pod rozbiór wzięte było następujące: Jakie przeznaczenie mają mieć stacje doświadczalne i w jakich okolicach złożone być mają?

Również i nad tem pytaniem zastanawiano się wszechstronnie, a udział w rozprawach brali: profesor Haberland z węgierskiego Altenburga, Ritter z Gorycji, dr. Lanza radzca nadworny, dr. Pabst, Kürschner, Baltić, dr. Hlubek, Hiller i Kohn. Po długich rozprawach zgromadzenie zgodziło się na następujące orzeczenia: aby przynajmniej jedna taka stacja doświadczalna z kierunkiem naukowym założona była w Austrji. Zadaniem jej zaś będzie: *a*) oznaczać warunki, pod jakiemi jedwabnictwo zakwitnąćby mogło, *b*) badać rozmaite rasy jedwabników i stosunki potrzebne do ich aklimatyzowania, *c*) dochodzić, co może być przyczyną choroby jedwabników, *d*) oprócz takiego jednego zakładu, będą zaprowadzone inne, służące tylko do rozpoznawania dobroci kokonów, a zakłady te mogą być samoistne, lub do Towarzystw jedwabniczych wcielone.

Trzecie pytanie odnosiło się do orginalnych jedwabników, morwowych sprowadzanych z Japonii i jedwabnika dębowego. O tym ostatnim dał potrzebne wyjaśnienie pan Fichtner z Atzgersdorf i z powodu zachodzących jeszcze watpliwości, radził z orzeczeniem czekać na dalsze deświadczenia.

Drugiego dnia przewodniczył obradom dr. Hlubek wybrany na prezydującego większością głosów, albowiem p. Weiss dla czynności innych nie mógł znajdować się na tem posiedzeniu. Przedmiotem obrad był dalszy rozbiór pytania trzeciego, albowiem zachodziła wątpliwość, czy sprowadzane jedwabniki japońskie zasługują jeszcze przed innemi na pierwszeństwo, a jeżeli tak jest, jaką gwarancję mieć można, że sprowadzone jedwabnikie japoński są prawdziwe. Wielu mowców zabierało głos w tym przedmiocie, a większość zgodziła się na to, iż nieodzowna zachodzi jeszcze potrzeba oprowadzania jajeczek jedwabników japońskich. Oświadczono nawet zamiar proszenia rządu, aby się zajął sprawpzdaniem i rozdzielaniem tych jajeczek pomiędzy Towarzystwa jedwabnicze, a niektórzy mowcy wnosili, aby zakupnem tych jajeczek w Japonii Rząd sam zatrudniał się, lecz słuszną zrobił tu uwagę radzca ministerjalny dr. Hamm, że rząd zwykle najdrożej wszystko kupuje i że byłoby stosowniejszą rzeczą, jak to uczyniono już w Westfalii, aby zebrała się dostateczna liczba osób i powierzyła kupno to w Japonii jakiemu domowi handlowemu używającemu powszechnego zaufania. Pan Ritter, który powyższy wniosek podał, przekładała, aby przynajmniej rząd wziął inicjatywę i stowarzyszenia takie wspierał.

Po tem przemówienin prezydujący z formułował wniosek p. Rittera w ten sposób: Wys. rząd będzie się starać, ażeby potworzyły się prywatne stowarzyszenia, których zadaniem bedzie sprowadzać zdrowe zarodki jedwabników japońskich i obdzielać niemi Towarzystwa jedwabnicze. Co zaś do jedwabników dębowych, zgodzono się, że tych wychów nie jest tak dalece jeszcze poznany, aby niewątpliwe praktyczne przepisy podane były i zalecać je można.

Czwarte pytanie opiewa: Jakie środki okazały się dotąd skuteczne przeciw zaraźliwej chorobie jedwabników i jakim sposobem dałby się przeprowadzić system zalecany we Francji chowania jedwabników w małych ilościach.

Profesor Haberland wyjaśniał, że wszystkie środki są, leczące albo chroniące, pierwsze są niepewne i ograniczone, gdyż na uleczenie chorych gąsienic nie mamy żadnego pewnego lekarstwa, ale prezerwatywnych czyli chroniących środków liczba jest wielka, a tu należą, troskliwy wybór zarodków, dokładne oczyszczanie sprzętów i lokalności, jakoteż staranne hodowanie. P. Ritter zgadza się na to, gdyż pomimo wielu doświadczeń, niema środka na uleczenie tej choroby, jest ona bowiem dziedziczną i zaraźliwą, a niewątpliwą jest rzeczą, że w okolicy, gdzie jedwabniki choruja, nie można otrzymać nasienia zdrowego, a zaczem potrzeba sprowadzać nasienie z takich okolic, gdzie choroba ta jeszcze nie pojawiła się. Radzca namiestnictwa Batlić wynurza przekonanie, że przyczyna choroby jest w liściach morwowych i przytacza na to dowody, Hoffmann zaś jest zdania, że często powodem choroby jest brak przyzwoitej czystości przy wychowie, jak to bywa u włościan, potrzeba więc, aby nietylko Towarzystwa, ale i sam rząd wpływał na to, aby nauczano chowu jedwabników. Kohn utrzymuje, że zachęcając włościan do wyprowadzania nasienia, można doprowadzić tę gałęź przemysłu do upadku, gdyż starają się oni nie o jakość jajeczek, lecz o ich ilość. Tylko te okolice, w których dotąd jedwabników nie chowano, mogłyby być właściwe do produkowania nasienia, żąda przeto, aby wnioski Rittera w ten sposób zmodyfikowane były. Klein Major jest przeciwny używaniu środków zapobiegających od choroby i popiera to przykładami. Janicek chce dla uniknienia choroby, aby chowano jedwabniki na wolnem powietrzu na drzewach morwowych, lecz dr. Hlubek dowodzi, że to jest niepodobieństwem, ponieważ ptaki, mrówki i t. d. pożrą gąsienice. Przystąpiono do głosowania i uchwalono odpowiedź następującą: Rząd raczy wezwać wszystkie Towarzystwa, ażeby dla otrzymania nasienia zdrowegp starały się zaprowadzić wychów jedwabników w tych okolicach, gdzie jeszcze zarazy nie było, ale niech początkowo wyprowadzają nasienie w małych ilościach.

Piąte pytanie było: „Co potrzeba zrobić, aby naukę jedwabnictwa zaprowadzono w szkołach ludowych, i czy nauczyciele objezdni dla nauczania hodowli morw i jedwabników byliby przydatni.“

Referentem w tej kwestji był p. Hiller. Po wyłuszczeniu dokładnem, jak dalece może skutecznem być przyzwoite elementarne nauczanie, postawił wniosek, aby rząd chciał zaprowadzić naukę jedwabnictwa w szkołach ludowych i usilnie zadanie to popierał, przez zaprowadzen e inspektorów objazdowych do jedwabnictwa, udzielając im potrzebne instrukcje, które opieraltyby się na opinii Towarzystw jedwabniczoch krajowych.

Radzca minist. Hamm zapewnia, że rząd dokładnie ocenia wielką doniosłość i ważność nauczania jedwabnictwa w szkołach ludowych, a niemniej o instytncie nauczycieli objezdnych myśli. W pierwszym względzie zzpytano się już nawet zgromadzonych niedawno nauczycieli ludowych w Wiedniu, aby lida swoje zdanie. Oświadczenie to wywołuje powszechne zadowolnienie i na wniosek prezydującego zgromadzenie dla okazania podziękowania powstaje. Pod względem zaś udzielania Instrukcji, oświadcza reprezentant rządu, że zadaniem będzie Towarzystw jedwabniczych wygotować taką instrukcję.

Część urzędowa.

Licytacje. Sąd obwod. w Złoczowie sprzedaje d. 13. lutego b.m. realność nr. 31.; cena 3345 złr. — Sąd obw. Tarnowski sprzedaje d. 5. lutego b.m. realność nr. 3—135 na Grabówce w Tarnowie.

Edykta. Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego wypowiada w 6ciu miesięcznym terminie kapitały z dóbr Małowody w pow. Podhajeckim, Starzyska w pow. Jaworowskim, Topiu w pow. Przemyskim, Kraczkowa i Cierpisz w pow. Rzeszowskim. — Sąd obwod. Tarnopolski zawiad. Andrzeja Górskiego i Franciszka Rusieckiego o pozwie Jana i Józefy Jonów o wykreślenie prawa dożywocia Anny Rusieckiej ze stanu biernego dóbr Kasperówce, kurat. dr. Rappaport, Żywicki. — Sąd krajowy we Lwowie zniósł konkurs na majątek Ch. et A. Nuki.

Konkurs. Na posadę nauczyciela języków krajowych polskiego i ruskiego przy gimnazjum kołomyjskiem z płacą 525 złr.— Ma trzy stypendja fundacji radymiańskiej imienia Agenora hr. Gołuchowskiego po 140 złr. — Na posadę sekundarjusza przy lwowskim zakładzie obłąkanych z adjutum 315 złr. — Na sekretarza Rady powiatowej w Nadwórnie z płacą 600 złr., i dyurnisty 300 złr. — Na substytutów przy prokuratorjach karnych w Stanisławowie i Tarnopolu, z płacami po 840 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 30. grudnia. Hr. Dzieduszycki Aleks. z Sidorówki, hr. Komarnicki Bol. z Sasowa, Borzemski Kaj. z Majdanu, Krajewski Fr. z Czech, Komar Edmund z Podola, Papara Henryk z Zubowmostów, Zawadzki Michał z Bełzca, Andriasz Jan i Wiktor z Lenkoutz, Buchenthal Konst. z Czerniowiec, Fischer Al. z Nigaran, Czyński J. z Tarnawic, Frank Ferd. z Nahaczowa, Jędrzejewicz J. z Żurawic, Lunaszowski Dam. z Perekos, Treter Hil. z Laszek, Udrycki Adolf z Mostów Wielkich, Sobolityński Piotr z Szatmar.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 31. grudnia	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	55	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m.k.	64	30
Losy z roku 1860	81	50
Akcje banku nar.	672	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł. .	181	50
Londyn 10 fnt. szterlingów . . .	121	70
Dukaty cesarskie sztuka	6	72
Srebro za 100 zł. w. a.	119	50

Nadesłane.

Tych którzy chcą rzeczywiście tanio kupić zwracam uwagę na drugostronnie umieszczony inserat p. Filipa Fromma w Wiedniu. *H.*

„DZIENNIK ROLNICZY."

(Rok VII.)

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie, wychodzić będzie jak w latach upłynionych i w r. 1868 dwa razy na miesiąc, po 1½ arkusza w 8ce.

Cena przedpłaty wynosi tak w miejscu jak i na prowincji z przesyłką pocztową, rocznie, to jest od 1. stycznia do końca grudnia 1868 r.

dla czynnych członków Towarzystwa gosp.-rolnicz. krakow. . złr 3
dla innych abonentów. „ 5
półrocznie . . „ **2 50**

Przedpłatę na *„Dziennik Rolniczy"* należy przesyłać *franco* pod adresem **„Do Ekspedycji Dziennika rolniczego"** w biurze c. k. Towarzystwa gosp.-rolnicz. przy ulicy Sławkowskiej w domu Towarzystwa naukowego w Krakowie 1079 1—3

☞ Przedpłatę na „Dziennik rolniczy" przyjmują także w państwie Pruskiem wszystkie kr. urzęda pocztowe za cenę roczną tal. 4. sgr. 5.

INSERATE

für den 1081 1—8

„Pester-Lloyd",

welcher, während seines nun **fünfzehnjährigen** Bestandes eines der weitverbreitetsten und vielgelesensten Blätter geworden, nehmen gegen billige Berechnung die Firmen:

Haasenstein & Vogler,

und ***A. Oppelik*** in Wien, an.

„KALINA"

wychodzi w Krakowie w dwóch arkuszach druku, 1. i 15. każdego miesiąca, i obejmuje: sprawy wychowania, ruch społeczny, szkice obyczajowe, powieści, sztuki i literatura, życiorysy, podróże, poezje, z przyrody, teatr, korespondencje, sprawozdania bieżące, rozmaitości.

Co 1. dołączają się: *Kolorowane ryciny mód, wielkie tabele krojów i wzorów, tudzież gotowe formy paryzkie.*

Co 15 *nuty* do spiewu lub na fortepian.

Prenumerata wynosi w miejscu:

„KALINA" rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., ćwierćrocznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową: rocznie 7 złr. 20 ct., półrocznie 3 złr. 60 c., ćwierćrocznie 1 złr. 80 ct

Mody, kroje i formy: rocznie 3 złr. 70 ct. półrocznie 1 złr. 90 ct., ćwierćrocznie 1 złr.

Noty: rocznie 1 złr, 25 ct. półrocznie 65 ct. ćwierćrocznie 35.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę: Ajencja „Czasu p. *A. J. Piątkowskiego.*

Adres: „Administracja „KALINY" — Kraków. 1083 1—2

Pewne pozostałości

po chorobach.

KREW ZAKAŻONA,

żółciowe, wątrobiane, żołądkowe

cierpienia wszelkiej kategorji, migrena, podagra, ciężki oddech, będą niezawodnie wyleczone za pomocą **amerykańskich pigułek Lesingtona** (*amerik. Lesington-Pillen*).

Każde **prawdziwe** pudełko opatrzone na stronie odwrotnej owalną stampilią jedynie uprawnionego głównego składu: **Droguerie Aug. Herm. Boldt, Geneve.**

Pudełko kosztuje 3 franki czyli 1½ złr. w. a. 2950 3—6

Prawdz. w następnych składach głównych: Następne składy utrzymują prawd. pigułki: **We Lwowie** w apt. ZYGMUNTA RUKERA.
w Krakowie „ *W. Redyka*,
w Wiedniu „ *C. Spitzmüllera* z. r. Krbs.
w Peszcie „ *T. Formagyi* p. Najś. Pan.
w Preszburgu „ *J. Vavrecska* p. św. Szcz.
w Bernie (Szlązk) *Franciszka Edera*,
w Temeswarze „ *A. Pechera*,
w Zagrzebiu (Agram) *Zygm. Mitlbacha*,
w Gracu „ *Grablowitza.*

Roślinny plaster gojący

przez **F. Token**

na rany, gruczoły i odmrożenie.

Najskuteczniejszy środek gojący ze wszystkich dotychczas do tego celu wynalezionych, dla tego też należy się temu plastrowi bezsprzecznie pierwsze miejsce między domowemi środkami, a nawet jest on niezbędnym w gospodarstwie domowem.

W szpitalach przedsiębrane doświadczenia z zastosowaniem tego plastru, wykazały, że leczy nietylko rany wszelkie, ale nawet zastarzałe już 10- do 15. letnie-gruczoły wyleczono nim bardzo prędko i zupełnie, bez narażania na jakiekolwiek szkodliwe następstwa. Równie utrzymał swą sławę ten plaster przy zastosowaniu na **odmrożenia najpotworniejsze, a to jako środek najpewniej gojący.** 1038 6—12

Dzikie mięso, wrzody, jako też takzwanego robaka jątrzącego potrzeba tylko rozwinąć do dojrzenia i wtedy zagoić i wyleczyć można plastrem w krótkim czasie.

Główny skład dla Galicji we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera.** Wielki kawałek kosztuje **50 ct.** mniejszy kosztuje **25 ct.** Opakowanie **10 ct.**

PASTA i SYROP

z owocu arabskiego

zwanego Nafé K. Delangrenier.

50 lekarzy szpitalów paryzkich poświadczyli skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia z **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**

Raccahout z Arabii

P. Delangrenier.

Środek ten, potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, i wzmacnia dzieci delikatne i wątłe ubezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych. 1010 6—24

W Paryżu przy ulicy Richelieu, 26; w Warszawie jedynie w składzie matarjałów aptecznych Wgo Galla; w Poznaniu w aptece dra Mańkowicza; we Lwowie w aptece p. **PIOTRA MIKOLASCHA**; w Krakowie w aptece. p. **Miczyńskiego.**

U dzierżawcy drukarni Zakładu nar. im. Ossolińskich

ALEKSANDRA VOGLA

nabyć można następujących dzieł, nakładem tegoż wydanych:

Nabożeństwo chrześcianina katolika na cały rok. Książka do modlenia, ułożona przez *ks. dr. Łukasza Soleckiego*, kanonika kapituły metrop. lwowskiej, objętości 48 arkuszy, kosztuje egzemplarz . 1 zł. — ct.
oprawny w płótno (ozdobnie) z futerałem . . 1 „ 40 „
oprawny w skórę z futerałem 1 „ 80 „
„ „ ze złoc. brzeg. 2 „ — „

Historja kościoła Chrystusowego, napisana przez dr. Macieja Robitscha, przełożona z niemieckiego na język polski, poprawiona i doprowadzona aż do r. 1863, przez *ks. Władysława Jachimowskiego*, katechetę gimn. stanisławowskiego, objętość arkuszy 31 kosztuje egzemplarz . . 1 „ 70 „

Bóg nad wszystko, książka do nabożeństwa dla pobożnych chrześcian (wydanie drugie, poprawne), zawiera w sobie uwagi chrześciańskie na każdy dzień miesiąca przez *Bruchours T. J.* z francuzkiego na język polski, przełożona przez kapłana T. J. Książka ta okazała się najpraktyczniejszą dla ludu, i zawiera w sobie różne najtreściwsze modlitwy na wszystkie nabożeństwa majowe, jako też nabożeństwo na *czerwiec do Serca Jezusowego*, rozłożone na 33 dni w pamiątce 33 lat życia Chrystusowego, niemniej *Modlitwy adwentowe, kolendy, święta droga krzyżowa Jezusa Chrystusa, Gorzkie żale* ze stacjami. Wykład katechizmu, sposób służenia do mszy św. etc. etc. obejmuje in 8vo 456 str. kosztuje egzemp. pojed. 50 cnt.
oprawny w tekturce . . 60 „
„ w płótnie . . 70 „

Kto bierze 100 egzemplarzy, opuszcza mu się 25%. 1083 (1—?)

Krótki wykład szkaplerza egz. 10 cnt.

Święty Stanisław, biskup krakowski wobec dziejowej krytyki, przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego, egzemplarz 50 cnt.

Ojczyzna, przez tegoż samego autora, egzemplarz . . 80 „

Pamiętniki ks. Ciecierskiego, przeora OO. dominikanów wileńskich, zawierające jego i towarzyszy jego przygody, doznane na Sybirze, w latach 1797—1801, objętość druku 22 arkuszy, kosztuje egz. 2 zł. 20 cnt.

Ćwiczenia łacińskie dla użytku klas wyższych szkół gimnazjalnych, przez *Bronisława Trzaskowskiego*, wyszłe z pod prasy i jest do nabycia, egzemplarz kosztuje 60 cnt.

Arytmetyka do użytku niższego gimnazjum, piętnaste wydanie, *dr. Franciszka Moznika*, przełożył z niemieckiego *Szymon Krawczykiewicz*, dyrektor gal. kasy oszczędności, członek c. k. gal. Tow. gosp, niegdyś uczeń warszawskiej szkoły wojskowej aplikacyjnej i oficer artylerji wojsk polskich, objętość 9 arkuszy, pojedynczy egzemplarz kosztuje . . . 70 cnt.

Początki życia niebieskiego na ziemi, przez złączenie się z Bogiem i świętymi jego na każdy dzień w tygodniu, sposobem na missji Soc. Jesu zwyczajnym, rozłożone przez *ks. Szymona Majchrowicza*; drugie wydanie, pomnożone i poprawne, zawiera w sobie 420 stronic. Pojed. egz. kosztuje 30 cnt.

Historja narodu polskiego od jego początku aż do teraźniejszości, przez G. Goeringa napisana, z niemieckiego na język polski przełożona, poprawiona i pomnożona przez Jana Szwejkowskiego D. O. P. w 5 tomach, wyszła z pod prasy i jest do nabycia w drukarni im. Ossolińskich, u dzierżawcy tejże drukarni.

Bracia Władysława Jagiełły Olgierdowicza, króla polskiego, W. ks. Litwy, jego dalszy ciąg Synów Gedymina, z tablicami genealogicznemi, przez *Kazimierza Stadnickiego*, jest do nabycia. Poj. egz. . 2 zł. 80 cnt.

Rozpoczęło się drukować kazania ks. arcybiskupa *hr. Hołoniewskiego*, w drodze prenumeracyjnej można nabyć cały egzemplarz . . . 1 zł. 50 cnt.

Wszelkie obstalunki przyjmuje dzierżawca daukarni nar. im. Ossolińskich.

Lwów dnia 30. grudnia 1867.

Aleksander Vogel,
dzierzawca drukarni im. Ossolińskich.

HEMOROIDY,

nawet zastarzałe, można bardzo prędko wyleczyć przez użycie pomady p. ROYER, mającej własność roztwarzania i rozpędzania. Cena bardzo przystępna.

PAPIER ELEKTRO-MAGNETYCZNY

P. ROYER leczy **reumatyzmy, boleści krzyżów, sparaliżowanie,** jak również **katary, irytacje, piersi i naczyń oddechowych.** 1027 1—12

Skład główny w Paryżu przy ulicy Sw. Marcina, 225 — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha**, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Gallego, w Wilnie w aptece p. Chronickiego.

Der

Deutsche Verein

für Fabrikation von Ziegeln, Thonwaaren, Kalk und Cement, hält seine vierte ordentliche General-Versammlung am 22. u. 23. Januar 1868 zu **Berlin**, in dem **Locale der polytechnischen Gesellschaft**, neue Friedrichstrasse, Nr. 35. Beginn der Sitzung um 9½ Uhr Morgens. Die geehrten Mitglieder, sowie Freunde dieser Fabrication, welche dem Vereine beitreten wollen, werden hiezu eingeladen. 1082 1—1

Der Vorstand.

Towarzystwo Stolarskie

Lwowskie

we Lwowie, przy ulicy Dominikańskiej pod l. 131.

poleca swój, własnemi, z **najsuchszego materjału**, i podług najświeższych i najgustowniejszych wzorów **wykonanemi wyrobami** obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz

wielki wybór luster i obić,

po cenach stałych i tanich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty, i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 2881 6—6

Zaproszenie

do przedpłaty na

„PRZEGLĄD POLSKI"

pismo poświęcone literaturze, historji i polityce.

Cena Przeglądu rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

W biurze Administracji przy ulicy Gołębiej pod l. 173 w Krakowie, dostać można cały komplet zeszytów z ubiegłego roku. 2962 2—3

☞ Liczba odbiorców włącznie z Galicją wynosi prawie 9500! ☜

P. T. Publiczności monarchii austrjackiej

oznajmia **największe przedsiębiorstwo**

Fabryki płócien i bielizny

E. FOGL,

Filia i fabryka na Kärntnerring Nr. 1. Skład główny: Wien Kärntnerstrasse 27.

„zum Erzherzog Karl"

że na wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie

srebrnemi jedynie i wyłącznie

medalami wyszczególnione było.

Załatwiając wszelkie **zlecenia listowne** (w każdym pisane języku) za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub kolejową t. j. (przy odebraniu paki z towarami składa się należytość) i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać, — Przytaczamy poniżej pod **zupełną gwarancją** cennik **znacznie zniżony cen fabrycznych.**

Z lnu rumburgskiego

Koszule męzkie (potrzeba objętość szyi podać) po złr. 1.50, 2, 3, 4, 5 do złr, 6 najcieńsze.

Koszule damskie gładkie po złr. 1.8, 2, cienkie ściągane po 2.50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po złr. 3, 3.50, 4 5, jakoteż najcieńsze koszule lanne i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisienne) po złr. 6 do 8.

Koszule damskie nocne z długiemi rękawami po złr. 3.50 także haftowane po złr. 5 do 6.

Kalesony męzkie po 1 złr. 1.50, 2, 2.50, do złr. 3, krojem do jazdy, francuzkie i węgierskie fason.

Majtki damskie lanne, perkalowe lub barchantowe po złr. 2, 2.50, do złr. 3 z haftem u spodu.

Damskie negliże albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barchanu od zł. 2 do 2.50, lanne lub z francuzkiego batystu haftowane po złr. 3.50, 5 do 6.

Pończochy lub **szkarpetki** tuzin po złr. 5, 6, 8 do złr. 10 najcieńsze.

Męzkie kaftany zimowe lub **podszywane kalesony** po złr. 2, 3 do złr. 4 najcieńsze.

Koszule męzkie luksusowe z artystycznym przodem (podać objętość szyi) po zł. 6, 7 do 8

Koszule męzkie flanelowe różnobarwne po 4 złr. 50 ct. po 5 złr. do 6, (podawać objętość szyi).

Kołnierzyki podług najnowszych fasonów, tuzin po 2 złr. 3, do 4 (pod. obj. szyi.)

Chustki do nosa lanne tuzin po złr. 1.50 do złr. 2 za małe, większe i cieńsze po złr. 2.50, 3 50, do 4, 5, 6 do 8.

Chustki do nosa batystowe damskie tuzin po złr. 5, 7, 9, do 10 za najcieńsze.

Serwet lub **ręczników** tuzin tylko po złr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamaszkowej, niciane.

Jeden garnitur stołowy lanny na 6 osób (jeden obrus z 6ciu serwetami) po złr. 6, 6, 8 do złr. 10 najcieńszej roboty adamaszkowej, na 12 osób, kosztuje też samo podwójnie

30 łokci materji kolorowej na pościel po złr. 8, 9, 10 do złr. 12 za najlepsze.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej bielonego, podwójna nitka, niebielone po złr. 7 50 ct., 9 złr. 50 ct. do 11, 13, 15 do złr. 18 najpiękniejsze.

30 łokci **płótna gospodarskiego** po złr. 14, 16, 18, do złr. 20 najpiękniejsze.

40 do 42 łokci przedniej **weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul) po złr. 14, 15, 18: 22 do 24 za najcieńsze.

48 łokci **płótna webowego belgijskiego** sztuka po złr. 20, 25, 30 do 35 na koszule polecenia godne.

50 i 54 łokci niezrównanej dobrej **rumburgskiej** lub **hollenderskiej weby** (przędzy ręcznej i ⅝ szerokości) sztuka po złr. 20, 25, 30, 35, 40, 50, do 60.

Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.

Zamówienia z prowincyj

odsyłają się najdokładniej sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem przez pocztę pod gwarancją listy zaś uprasza się adresować: an die

Leinen- und Wäsche-Fabrik,

Kärntnerstrasse Nr. 27 im Erkgewölbe der Himmelpfortgas se.

1001 1—50 *„zum Erzherzog Karl" Wien.*

Odbiorcy lub kupujący za 50 złr. otrzymują 6 serwet w podarunku

Srodek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, zwany

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault & Cie* do Francji sprowadzone. Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem użycia onychże w języku polskim. Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: *Grimault & Cie.*

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i dra. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego* i *Rödera.* 1018 5-28

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU

SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia najznakomitszych lekarzy w szpitalach paryzkich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny, dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego we Wiedniu, dowiodły, że jedynie w tranie jod znajduje się w tak szczęśliwej i dogodnej kombinacji, jak w Syropie Chrzanowym z Jodu. Przygotowany z roślin anti-skorbutycznych, których nieocenione własności leczebne wszystkim są znane, stanowi on niezawodny środek w *słabościach lymfatycznych, skrofulicznych, piersiowych i syfilitycznych.* Lekarze przepisują go dzieciom szczególniej skłonnym *do nabrzmiewania, gruczołów na szyi lub do odchodzenia materji z głowy, nosa i uszów*, zawsze z najpożądańszym skutkiem. Osoby dotknięte słabością piersiową, a nie mogące znieść tranu, mogą bardzo skutecznie zastąpić go Syropem Chrzanowym z Jodu. Srodek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych, wyrzutach* i posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. 2823 3—14

Dostać można: we Lwowie w aptekach pp. **Z. Rukera, Berlinera i P. Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i w aptece p. Redyka, w Poznaniu w aptekach pp. dr. Mankewicza i Elsnera; w Brodach w aptece p. Franzos; we Wiedniu w składach materjałów aptecznych pp. Rabe i Röder.

L. 70.085

Edykt.

C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby pana Karola księcia Jabłonowskiego jako kuratora zakładu ś. p. Stanisława hr. Skarbka, publiczna licytacja dzierżawy propinacji i młynów w kluczu Drohowyzkim w pow. żydaczowskim, do tego zakładu należącym, na lat sześć, to jest od dnia 24. czerwca 1868 do 23. czerwca 1874 *no dniu 23. stycznia 1868 o godzinie 10. zrana* w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 11600 złr w. a., że przed rozpoczęciem licytacji każden chęć dzierżawy mający jako wadium kwotę 1160 złr. w. a. złożyć będzie obowiązanym, że także pisemne oferty do ukończenia licytacji przyjmowane będą, że rada administracyjna rzeczonego zakładu zastrzegła sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąść się mającej licytacji, nareszcie, że bliższe warunki tej licytacji w registraturze tego sądu, w centralnej administracji zakładu ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, i w zarządzie dotyczących dóbr w Drohowyżu przejrzane być mogą. 3028 3—3

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 20. grudnia 1867.

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY w PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 2825 3—14

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: **„Grimault et Cie."**

Dostać można we Lwowie w aptekach, pp. **Piotra Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptece pana Bruno Miczyńskiego: w Brodach w aptece p. Franzos, i w aptece p. Schaitera w Rzeszowie; w Poznaniu w aptekach pp. dra Mankewicza i Elsnera; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. Raabe i Röder:

L. 32.356.

Licytacja

na czyszczenie kanałów miejskich na lat trzy t. j. od 1. stycznia 1868 r. do 31. grudnia 1870 r. od zatwierdzenia licytacji licząc, za pomocą ofert pisemnych odbędzie się w biurze budowniczem Magistratu król. miasta Lwowa **na dniu 16. stycznia 1868 r. o godzinie 12. w południe.** Oferty winne być najdalej do 12. godz. na wyż oznaczonym dniu wniesione, albowiem spóźnione zostaną bez uwzględnienia Wadjum, które do oferty bądź w gotówce, lub w książeczce kasy oszczędności, bądź też w papierach wartościowych według kursu ma być załączone, ustanawia się na 300 złr. w. a., które w razie przyjęcia oferty zatrzymane zostanie jako kaucja na ścisłe dopełnienie warunków kontraktowych.

Główniejsze warunki są:

1) Przedsiębiorca, który koncesją zarobkowania wykazać się musi, obowiązany będzie czyścić wszystkie kanały miejskie i wywozić nieczystość gęstą na miejsce wskazane w godzinach li tylko nocnych w skrzyniach najmniej 18 stóp kubicznych obejmujących i szczelnie zaopatrzonych, używając w tym celu własnych ludzi, podwód i przyrządów.

2) Przedsiębiorca musi utrzymywać stale dwie podwody z przyrządami i takowe codziennie wyjąwszy wilie uroczystych świąt, zatrudniać, na żądanie zaś Magistratu ilość podwód z przyrządami do czterech pomnożyć.

3. Należytość obliczać i wypłacać się będzie od ilości wywiezionych w jednym tygodniu skrzyń 18 stóp kubicznych obejmujących, na podstawie raportów tygodniowych zacertyfikowanych boletami kontroli.

4) Niemniej obowiązany będzie przedsiębiorca na wezwanie, przedsięwziąść rewizję którego bądź kanału i do tej czynności używać swoich ludzi pod własnym dozorem i odpowiedzialnością.

5) Dalszą powinnością przedsiębiorcy będzie, kanały tak miejskie jak i prywatne nieustannie przez swych ludzi opatrywać i o każdem zanieczyszczeniu lub uszkodzeniu urzędowi donieść, niemniej przyjmie przedsiębiorca na siebie obowiązek za osobnym wynagrodzeniem w każdym czasie dostarczyć urzędowi budowniczemu żądaną ilość ludzi do spuszczania płynnych nieczystości kanałowych, i tychże nadzorować.

6) Oferta ma zawierać:

a) Cenę od wywozu jednej szkrzyni 18 stóp kubicznych obejmującej.

b) Cenę za trud przedsiębiorcy przy rewizji kanałów i dozorowaniu spustu nieczystości płynnych.

c) Cenę za jednodzienne zatrudnienie ludzi dostarczonych do rewizji kanałów i spustu płynnych nieczystości, używając w tym celu własnych przyrządów i światła.

Beszte warunków przejrzeć można w biurze budowniczem Magistratu lwowskiego. 1078 1—3

Magistrat król. stołecznego miasta

Lwowa dnia 21. grudnia 1867. r.

Ogłoszenie.

Administracja Zakładu hr. Skarbka wydzierżawi paszę i grunta w *Żydaczowie* na *lat sześć.* t. j. od 1. maja 1868 do 30. kwietnia 1874 pod warunkami, które przejrzeć moż. a w kancelarji Administracji we Lwowie, lub też w Zarządzie dóbr w Brzozdowcach.

Jako najniższą cenę rocznego czynszu, postanawia się kwota 7000 złr. w. a.

Chęć zadzierżawienia mający, podać mają oferty pisemne i należycie opieczętowane do Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, najdalej do 31. stycznia 1868. Takowe zawierać powinne w sobie jako wadjum 700 złr. w. a. a to w gotówce lub w papierach wartościowych podług kursu obliczyć mających się, niemniej też oświadczenie iż oferentowi wiadome są warunki przez Administrację postanowione i że takowym się podaje. 2994 3—3

Z Administracji Fundacji hr. Skarbka.

Ekstrakt męsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig.)

Wyrób towarzystwa w Ameryce połdniow

Liebig's Extract of Meat Company.

którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig,

jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części w gorącej wodzie rozpuszczalne z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po ⅛, ¼ i ½ funta do **apteki pod gwiazdą** 3911 5—12

Piotra Mikolascha we Lwowie,

Nakładem **KAROLA WILDA we Lwowie** wyszedł z druku:

NOWY KALENDARZ na rok przestępny 1868,

pod tytułem:

PIELGRZYM PO ZIEMIACH POLSKICH

21 i pół arkusza ścisłego druku **(święta czerwono)** w dużej 4ce **Cena tylko 54 cent. wal. austr. Biorącym na tuziny odstępuje się zwykły rabatt.**

Krótki wykaz treści: Dział I.: Kalendarz chronologiczny powszechny — świąteczny — astronomiczny — żydowski. Dział II. informacyjny: Genealogja domu cesarskiego. Statystyka państw europejskich. Informacje pocztowe, kolejowe i telegraficzne. Taryfa opłat konsumcyjnych. Wykaz należytości stemplowych i skale itp. Dział III. przemysłowy: Giełda Lwowska. Bank hipoteczny. Filie towarzystwa rolniczego itp. Dział IV. statystyczno-ekonomiczny: Ziemie polskie pod panowaniem austrjackiem p. Karola Widmana. Statystyka szkół galicyjskich p. A. Schneidera. Dział V. literacko-historyczny: Mikołaj Rej z Nagłowic (ustęp z historji literatury Felicji Wasilewskiej). Pielgrzymka po ziemiach polskich p. L. Tatomira. Dział VI. gospodarski: O uprawie chmielu. Drobiazgi gospodarskie. — Ogłoszenia handlowe i przemysłowe itp.

Dostać można w księgarniach pp. **Csillika** w Tarnopolu, **Friedleina** w Krakowie, **Braci Jeleniów** w Przemyślu, **Lindenbergera** w N. Sączu, **Milikowskiego** w Stanisławowie i Tarnowie, **Müllera** w Buczaczu **Malewskiego** w Brzeżanach, **Pardiniego** w Czerniowcach, **Pellara** w Rzeszowie, **Pisza** w Bochni, **Rosenheima** w Brodach, **Zadembskiego** w Kołomyi. 2625 10—11

Zaproszenie do przedpłaty

na

DZIENNIK POZNAŃSKI

wychodzący w Poznaniu.

Przedpłata kwartalna wynosi w monarchii pruskiej 3 tal. 1 srg., 3 fen., w Austrji 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 srg. Oprócz zwykłej premu neraty, w każdym urzędzie pocztowym oraz u ajentów naszych we Lwowie i Krakowie, abonować można także, przesyłając zamówienie wprost do Administracji „Dziennika Poznańskiego" z dołączeniem 6 złr. w banknotach austrjackich, albo dowodu, że się też sumę na nasz rachunek u bankierów: pp. Misesa we Lwowie, lub Kirchmayera i Syna w Krakowie złożyło. 3005 2—?

Administracja „Dziennika Poznańskiego."

HERBATY.

U powszechności ulubioną, za najprzedniejszą uznaną

mieszaninę londyńską,

funt wiedeński po 4 złr.

sprowadzać można jedynie i wyłącznie prawdziwą, przez

Hamburger-

Kaffee- und Thee-Lager,

Wien, verlängerte Weihburggasse 27.

(obok Obermayer's Bierhalle in der Gartenbau-Gesellschaft.)

Zlecenia z prowincji wykonują się jak najspieszniej 2916 6—12

Ogłoszenie konkursu.

Przy Wydziale powiatowym w Nadwórnie jest posada sekretarza z roczną płacą 600 zł. w. a. i diurnisty z płacą roczną 300 zł. prowizorycznie do obsadzenia.

Podania opatrzone odpowiedniemi dokumentami, najdalej do d. 15. stycznia 1868 r. do Wydziału powiatowego wniesionemi być powinne.

Każdy z ubiegających się ma się wykazać z wieku, z dotychczasowego zatrudnienia, ze znajomości polskiego i ruskiego języka, w mowie i piśmie, a ubiegający się o posadę sekretarza nadto i z ukończenia studjów prawniczo-politycznych.

O dalszych warunkach udziela wyjaśnień kancelarja Wydziału. 3031 (2—3)

Z Wydziału Rady powiatowej w Nadwórnie, d. 21. grudnia 1867.

Jouretz.

Latarnie gospodarskie.

do zupełnie bezpiecznego oświetlania **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 centów; w wielkiej i małej liczbie u

E. Jülke w **Wiedniu,** Neubaugasse N. 1.

Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 2852 5—6

Instytut optyczny.

Stettinger et. Cp.

w Wiedniu

Stadt, Kärnthnerstrasse Nr. 6. Wieden, Margarethenstrasse Nr. 2.

poleca oprócz własnego obfitego składu wyrobów optycznych swoich, jakoto: okularów, lornetek, okularów sprężynkowych, dalowidów, mikroskopów (drobnowidów) lup, kompasów, przyrządów do rysowania, aparatów elektro-magnetycznych, szczególniej jako

podarunki noworoczne

wielce udatne najlepsze achromatyczne

perspektywy teatralne (gukery)

począwszy od 7 zł. 50 c. Tegoż gatunku, szczególniej mocno szlifowane, i na odległe przestrzenie obliczone, *najnowsze wojskowe i podróżne perspektywy* — od 24 zł. począwszy. *Barometry*, wszelkie *termometry* od 1 zł., jakoteż dla rozrywki młodzieży zabawne nader *magiczne latarnie z obrazami.* (5—6)

3001

Podarunki noworoczne i na Boże Narodzenie!

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.

Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW

M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz Nr. 6. „Aussenseite des Zwettelhofes" poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów z gwarancją jednoroczną, po cenach jak na cenniku.

Do każdego regulowanego zegarka daje się gwarancyjny bilet; nie obciągnięte zegarki o 2 złr. taniena sztuce.

Wszystkie zegarki opatrzone są znaczkiem kontroli c.k. urzędu cecownicznego wiedeńskiego.

Zegarki genewskie kieszonkowe:

Srebrne cylindry o 4 rubinach	10 do 12	złr.
Sr. cyl. z obwódką złotą, odskakującą	13 — 14	„
„ damskie	13 — 18	„
„ „ o 8 rubinach	16 — 17	„
„ „ z podwójną kopertą	15 — 17	„
„ „ z szkiełkami kryształowemi	15 — 17	„
„ ankry o 15 rubinach	16 — 19	„
„ „ z podwójną kopertą	19 — 23	„
Ankry lepsze	24 — 28	„
„ ang. z krzyszt. szkłem	19 — 25	„
Ankra dla wojskow. z podwójną kopertą	24 — 26	„
„ rementoirs, prawdziwe do nakręcania przy ujęciu	28 — 30	„
Takież z podwójną kopertą	35 — 40	„
Remontoiry ze szkłem kryształowem	30 — 36	„
Ankry Remontoirs wojskowe	38 — 45	„
Złote cylindry nr. 3 złoto na 8 rubinów	30 — 33	„
„ „ ze złotą kapslą	37 — 40	„
„ ankry o 15 rubinach i	40 — 44	„
Złote ankry lepsze c kapslą	50 — 60	„
„ „ z podwójną kopertą	35 — 53	„
„ „ z kapslami po sł. 65, 70, 80, 100	120 —	
„ „ ze szkłem kryształ z kaps.	60 — 75	„
Remontoirs z kapslą złotą	100 — 130	„
„ z podwójną kopertą	130 — 180	„

Zegarki damskie.

Srbr. cylindry z złotą obw. odskakujące	13 — 18	„
Złote damskie o 4 i 8 rubinach	27 — 30	„
„ „ emaliowane	34 — 36	„
„ „ ze kapslą złotą	36 — 40	„
„ „ emaliowane z diamentami	42 — 48	„
„ „ z szkłem kryształowem	42 — 45	„
„ „ z podw. kop., o 8 rub.	45 — 48	„
„ „ z podw. kop. emaliowane z diamentami	58 — 65	„
„ „ ankry	45 — 48	„
„ „ „ ze szkłem krzyszt.	56 — 60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56	„
„ „ „ emaljow. z djament.	70 — 80	„
„ montoary po 70, 80, 90, 100. 1 „ „ z podw. kopertą po 10, 120, 130		„

berne zegarki pozłacają się za kwotę 1 do 1 zł. 50 c.

Srkuteczniają się monogramy i cyfry na żądanie najtaniej.

W zapasie są srebrne zegarki z herbami węgierskiemi.

Budziki po 5 złr. z zegarem po 7 złr.

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu, z dwuletniem zaręczeniem: 2684 9—12

Do nakręcania codzienne	po złr.	9, 10, 11
Do nakręcania co 8 dni	„	16, 20, 22
Takież, bijące godziny i pół godziny	„ „	30, 32, 35
„ bijące kwadransy repetiery	„ „	48, 50, 55
Regulatory miesięczne	„ „	28, 30, 32

Opakowanie zegarów wahadłowych 1 złr. 50 ct.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaną należytość lub przekazem pocztowym uskuteczniają się najpunktualniej. Nie przypadłe do upodobania odmienia się. Przyjmuje się w zamian po cenach najwyższych zegarki, złoto i srebro.

M. Herz, zegarmistrz miejski, Stephansplatz 6. Wien.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2518 45—?

PŁYN na odmrożenie.

Wyborny i doświadczony środek, wyrobu

Piotra Mikolascha

we Lwowie,

jest tamże do nabycia. Flaszka **po cenie 50 ct.**

2912 5—12

Za opakowanie na posyłkę pocztową, dolicza się **15 ct.**

NA PODARUNKI noworoczne.

Nowo zniżony CENNIK składu fabrycznego wyrobów **optycznych** Neuhöfera & Feiglstocka **w Wiedniu,**

verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 51, vis-vis dem uenen Opernhause.

1 okulary w oprawie stalowej lub rogowej, z najlepszemi periskopijnemi szkłami wypukłemi lub wklęsłemi złr. 1 ct 20 — 1 okulary invisible złr. 2 ct. 50, — 1 okulary złote złr. 6. — 1 okulary, złote bez oprawy szkieł, złr. 4 ct. 50. — 1 okulary srebrne złr. 3 ct. 50. — 1 lorynetka męzka, złr. 1. — 1 lorynetka szyldkretowa złr. 4 — 1 cwikier (pincenez) kauczukowy złr. 1, szyldkretowy złr. 3, stalowy złr. 1 ct. 50, 1 cwikier invisible złr. 3, w srebrnej oprawie złr, 3 ct. 50, w złotej oprawie złr. 16.

Perspektywy teatralne achromatycznie czarno-lakierowane, od złr. 7 i wyżej.

Perspektywy teatralne w skórzannej oprawie od złr. 9 i wyżej.

Perspektywy teatralne w odrawie z słoniowej kości od złr. 19 i wyżej.

Dalowidze najlepszej jakości od złr. 6 i wyżej.

Mikroskopy, lupy, rajscajdł, płynomierze, termometry, barometry w mealowej i drewnianej oprawie itd. itd.

po najniższych cenach. 2 6) 5—12

Zamówienia z prowincyj uskuteczniają się rzetelnie za pobraniem pocztą: a nieodpowiednie przedmioty bywają wymienione na inne.

Paryż 1867. | Wiedeń 1866. | Londyn 1862.

Najodpowiedniejszy

Podarunek noworoczny!

z przedmiotów na tegorocznych wystawach **najwyższemi medalami** odznaczonych 2 30 32-200

z MAGAZYNU SUKIEN

Keller & Alt,

Wien. Graben, Nro 3,

Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.

Kompletny

UBIÓR ZIMOWY,

urdut watowany, spodnie i kamizelka,

złr 24,

elegancki

UBIÓR BALOWY,

frak czarny lub surdut salonowy, spodnie i kamizelka,

złr. 24,

szczególniej dobre i piękne

SZLAFROKI

od złr. 8 do złr. 26.

Oprócz powyższych (**pod gwarancją jednoroczną**, obok **ślśle rzetelnej osługi**) są zawsze w zapasie zdumiewająco tanio, wszelkie możliwe

przedmioty garderoby męzkiej.

— ZAMÓWIENIA, z dołączeniem należytości lub za przekazem pocztowym, podawszy rozmiary piersi i stanu, podobnież i wysokości w kroku, wykonują się jak najspieszniej, i dołączą się w każdej posyłki kwit gwarancyjny tego, iż suknie nie przypadłe do upodobania, bez trudności zamienione lub na powrót przyjęte będą.

— WZORY MATERYJ do wybrania z nich podług życzenia, dodaje się na żądanie bezpłatnie.

— W WYPOŻYCZALNI SUKIEN najtańsze warunki. W naszym dziale sukien przenosznych, sprzedaja się one zdumiewająco tanio.

PRZESTROGA. Nie mamy w żadne z prowincyj austrjackich filij, potrzeba zatem adresować listy jedynie i wyłącznie: **Keller & Alt.** Graben Nro. 3, Wien.

Szczególniej polecenia godne do

lokowania kapitałów

są 5% srebrem rentujące się, i srebrem spłacalne

obligacje pierwszorzędne kolei Karola Ludwika

jako też nadzwyczaj tanie

obligacje pierwszorz. kolei Siedmiogrodzkiej.

Obligacyj tych otrzymać można zawsze po dziennym kursie wiedeńskim u

D. M. BRAUNA,

bankiera we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się najpunktualniej.

2761 9—?

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka wydzierżawia prawo propinacji w Żydaczowie łącznie z prawem propinacji probostwa r. l. w jurydyce „Folwarki", przysługującem — niemniej też przewóz na rzece Stryj na czas od 24. marca 1868 do 23. marca 1871.

Oferty pisemne mają być podane najdalej do 31. stycznia 1868, do administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie.

Takowe powinne być należycie opieczętowane i mają zawierać w sobie oświadczenie, iż oferentowi wiadome są warunki licytacyjne i że się takowym poddaje, powtóre ma być załączoną jako wadjum kwota 250 złr. w. a. w gotówce.

Jako czynsz roczny, niżej którego oferty nie będą przyjmowane; postanawia się kwota 2.500 złr. w. a.

Warunki dzierżawne przejrzeć można w urzędzie gminnym miasta Żydaczowa i w kancelarji Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie.

3013 3—3 **Z Administracji fundacji hr. Skarbka.**

Największy skład obuwia

mężkiego, damskiego i dla dzieci,

z pierwszej wyrobni nadwornej w Wiedniu,

która otrzymała nagrody na najsławniejszych wystawach świata.

Skład komisowy obuwia

Leopolda Halma w Wiedniu.

MEDAL SREBRNY

na ostatniej wystawie

w Paryżu.

W magazynie RUDOLFA SZWARCA,

(plac Katedralny l. 25.) 2956 2—?

Wiadomość dla lekarzy

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cent., z opakowaniem 2 złr. w. a. 1 (8 18—?

PILULES DE VALLET

Pigułki pana Vallet potwierdzone przez Paryzką Akademię Medyczną są bardzo skuteczne na wyleczenie bladaczki i na wzmocnienie temperamentów słabowitych i lymfatycznych. Jest to jedyny preparat żelazny, który nie czerni zębów.

Aby mieć rękojmię prawdziwości wymagać należy aby *na każdej pigułce* znajdował się podpis wynalazcy następujący: VALLET

SKŁAD we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolascha.** 1005 42—

Z ostatniego zbioru najprzedniejsze

HERBATY CHIŃSKIE,

mianowicie:

Kwiatową „Pecco" po złr. 2½, 3, 4, 5 i 6;
Czarną „Diamand" po złr. 3 i 4.
Zieloną „Gumpowder" po złr. 3.
Herbatę w proszku (wysiewu z herbaty) po złr. 1 za funt w. p.

2499 10—12

Jako też w wielkim wyborze:

kalosze gumielastyczne

prawdziwe amerykańskie, angielskie i wiedeńskie, — męzkie, damskie i dziecinne — do obcasików i z guziczkami do zzuwania bez pomocy rąk,

otrzymał i poleca **Karol Schubuth** we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod l. 15.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

potwierdzone przez paryzką akademię medyczną w r. 1850,

upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.

Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich i tureckich i t. d. i t. d.

Łącząc w sobie własności Jodu i żelaza, szczególnie używają się przeciw *słabościom skrofulicznym narośloni, upławom, wrzodom zimnym w początkach suchot*, jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddzielanie nr krew* bądź dla przywrócenia jej obfitosc, bądź dla *wywołania i uregulowania* jej *periodycznego* odpływu. Ożywiając cały organizm wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jod żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym, jak obok. Blancard *Pharmacien, rue Bonaparte 40.*

Prócz tego, dla uniknienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha. w Krakowie** w aptece p. *Brunona Miczyńskiego*, jak również w aptekach, utrzymujących prawdziwe środki specyficzne paryzkie. 2831 4—16

Dr. Wincenty Strasky

profesor-dentysta i prof. akustyki na lwowskim uniwerzytecie, poleca potrzebującym zębów sztucznych, zęby, które w obecnem zastosowaniu okazały się najlepszemi, podług ulepszonej metody najnowszej amerykańskiej takzwanej: **Adhaesion**, (z ciśnieniem za pomocą powietrza), **szczęki**, oprawne w złoto lub kauczuk bez klamer i bez sprężyn szczękowych — jakoteż najnowszą metodę sztyftowania, lub kilku zębów wprawianie, które przez lat wiele zachowują się czysto, bez nieprzyjemnego odoru, i spowodować nie mogą najmniejszego zażalenia. Podług tej metody można już dawniej wstawiane zęby przerobić i ulepszyć bez wielkich kosztów.

Zrobiono także nie mały postęp w metodzie uśmierzania bolu zębów i w trwałem plombowaniu zębów nadpsutych. 2946 7—15

Lwów d. 18. grudnia 1867.

Profesor **Dr. Strasky.**

Notice.

English lessons,

by an Englishman from London, apply at the „George's Hôtel." 2932 5—6

Nieprześcigniona co do rzetelności, gustu i taniości.

CENNIK najpierwszej i największej

FABRYKI

bielizny płóciennej

BRACI BECK

w Wiedniu, Operngasse, 2.

Koszule męzkie, roboty ręczne, najnowszego kroju, z cienkiego rumburgskiego płótna po 2 złr. 25 ct., złr. 2.50, 3, 3.25, do 3.50.

z nieciańszego rumburgskiego batystu po złr. 3.75, 4, złr. 4.50, 5, 5.50, 6 do złr. 7.

z najcieńszego angielskiego perkalu po złr. 2, 2.25, 2.50, 2.75. do złr. 3.

kolorowe w najlepszym gatunku po złr. 2.5 , 2.75 do złr. 3.

Kalesony męzkie z płótna rumburgskiego po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50 do złr. 2.75.

Koszule damskie, z płótna rumburgskiego, gustownego kroju po złr. 2.25, 2.50, 3, 3.50 do złr. 4.

z rumburgskiego batystu, pięknie haftowane po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do 6.50.

Kaftaniki nocne z najcieńszego perkalu, podług najnowszych krojów, gładkie po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

pięknie haftowane po złr. 3.50, 4, 4.50 do złr. 5.

Majtki damskie, gładkie po złr 1.50, 1.75, do złr. 2, pięknie haftowane po złr. 2.25, 2.50, 2.75, do złr. 3.

Najlepsze kolorowe koszule flanelowe po złr. 4.50, 5, 5.50, 6, do złr. 7.

Maszynowe męzkie i damskie kaftany wełniane po złr. 2.5 , 3, 3.50, 4, złr. 4.50, do złr. 5.

Maszynowe kalesony wełniane po złr. 2.5 , 3, 3.50, 4 do złr. 4.50.

Najlepsze szkarpetki wełniane białe i kolorowe ½ tuzina złr. 5, 5,50, 6, do złr. 6,50.

Cienkie rumburgskie weby 50 łokci po złr. 21, 23, 25, do złr. 40.

Belgijskie weby batystowe 50 łokci po złr. 21, 23, 25 do złr. 40.

Najcieńsze chustki do nosa lanne ½ tuzina po złr. 1.40, 1 80, 2, złr. 2.50, 3, 3.50, do złr. 4.

Francuzkie chustki batystowe do nosa ½ tuzina po złr. 2,50, 3, 3.50. 4, złr. 4.50 do złr, 5. 2563 23—24

ZAMOWIENIA z PROWINCYJ z zaręczeniem najpunktualniejszej usługi po przesłaniu gotówki lub pobieraniem pocztowem wykonują się najrzetelniej.

KOSZULE nie przylegające jak najlepiej, mogą być odesłane napowrot. O podanie objętości ręgyi uprasza się.

WYNALAZEK,

stanowiący epokę uczyniony, bo naturalny rozwój porostu włosów ugruntowano! Pan CHARLES MALLY w Wiedniu, Panigigasse nr. 7. znany jako skrzętny badacz rozwoju włosów, wynalazł takzwaną EWALINĘ, środek porostu włosów i brody, których to przedmiotów co do skuteczności żaden kosmetyk nie doścignął.

Częstsze użycie pomady porostu EWALINY działa cuda. zapobiegając nietylko wypadaniu włosów i formowaniu się łupieżu niezwłocznie, ale wyprowadza nawet na miejscach wyłysiałych włos świeży bujny, jak również użycie ESENCJI EWALINY porostu brody, okrywa pełnemi brodami już nawet 17-letnich młodzieńców.

Ponieważ pan Mally jedynie w interesie ludzkości nieustanne na tem polu czyni poszukiwania, uprasza się zatem powszechność, ażeby nie przyjmowała innych wyrobów porostu włosów za c. k. uprzywilejowane wyroby EWALINOWE.

Mallego ces. król. uprzywilejowana EWALINOWA POMADA porostu włosów, po 1 złr. 50 ct. EWALINOWA ESENCJA porostu brody, po 2 złr. 50 c. zawsze świeże na składach: We LWOWIE w aptekach: Pp. **A. Berlinera, Mikolascha** i **Rukera**, w KRAKOWIE u pana **Józefa Jahna** i **Leona Feintucha**, tudzież we wszystkich większych aptekach i domach handlowych w całej Europie. 2905 6—12

Na podarki noworoczne poleca się po cenach zniżonych:

PAMIĘTNIKA PASKA 18 tomów z text. fol. za 16 złr. pojedynczo tablica 1 złr. 25 ct.

ODPUST W CZERNIAKOWIE, według obrazu Aleksandra Orłowskiego litografia, wel. fol. za 6 złr.

Wszystkie te dzieła są układu i wykonania zaszczytnie znanego w kraju i zagranicą rytownika, Jana Lewickiego: stanowią piękną pamiątkę z naszej przeszłości, i słyną przeto mogą tak za ozdobę salon skromnych mieszkań, jako i za albumy do wytwornych salonów.

Nabyć można we Lwowie w ajencji „Czasu" i „Dziennika Lwowskiego" p. **A. J. Piątkowskiego** pod l. 31 m., w Krakowie u p. D. E. Friedleina, w Poznaniu u p. Zupańskiego i J. Lisnera. 2840 6—6

En gros. WIEDEŃSKA En detail.

największa wystawa

z najpierwszych i najsławniejszych fabryk krajowych i zagranicznych *w Wiedniu am Graben, im Innern des Trattnerhofes,* **najnowszy i największy skład** ZWIERCIADEŁ w ramach złotych po złr. 5—150 **ram kryształowych, kruszcowych, złotych i drewnianych, szpalerów złotych i tapetowych wszelkich odcieni i wielkości.** Największy skład **Eugeniusza Rummel** w Londynie i Paryżu, tegoż **jedyny skład** najwykwintniejszych i najlepszych parfumeryj najdoskonalsza i prawdziwa ***woda kolońska*** przez Johann Marie Farina w Kolonii. — Skład sprowadzonych wprost *chińskich dywanów z lnu surowego,* nadzwyczaj trwałych dla kantorów, instytutów, zakładów kąpielowych i gospodarstw domowych, po 85 ct. do 1 złr. 10 ct. jeden łokieć.

Prawdziwe angielskie serwisy herbaciane i deserowe. i samowary z chińskiego srebra i z Brittania-metall, jeden czajnik op 1 złr. 50 ct i drożej, w nieznanych dotąd nigdzie modelach. Najnowsze **przedmioty** najznakomitszych wyrobów *skórzanych, drewnianych, bronzowych i galanteryjnych rozmaitych,* i przeróżne inne znajdujące się na składzie przedmioty.

50.000 gros bojuhauerów i angielskie PIÓRA STALOWE jedyna ajencja jeneralna w Austrji. Zaopatrzone są one znaczkiem fabrycznym po cenie, 1 gross 30 ct. do 2 złr, tuzin od 3 ct. do złr. 1

Rekwizyta do pisania i rysowania, i wszelkie do tego fachu należące przedmioty, po cenach oryginalnych fabrycznych. — Wszelkie roboty ryto-drukarskie, jak: karty wizytowe monogramy itp. przyjmują i wykonują się.

Aparaty do filtrowania wody od ct. 50 do złr. 10, które w kilka minut oczyszczają najgorszą wodę tak, że nabiera przezroczystości kryształowej, jedyna ajencja dla Austrji ***C. Bühring & Cie in Hamburg.***

Na zamówienia rozsyłam wszędzie po nadesłaniu gotówki, lub za przekazem pocztowym, zaręczając najsumienniejszą usługę, ceny zaś najtańsze, stałe, fabryczne. — Dokładne cenniki mego bazaru przemysłowego, rozsyłają się franko. Z kupującymi en gros porozumienie listowne. Wszelkie artykuły nie będące w zapasie, dostarczają się jednak bez policzenia prowizji. — Listy uprasza się adresować: *„An das Commissions-Geschäft* von **Simon Granichstädten,** Wien, Graben, im Inneren des Trattnerhofes."

☞ *Porozumiewać się można po węgiersku, słowiańsku, francuzku i po angielsku, ustnie listownie.* 2932 2—12

Ajencja

„Czasu", dzienników krajowych i zagranicznych oraz koncesjonowane bióro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

A. J. Piątkowskiego

we Lwowie, przy placu Katedralnym pod liczbą 31.

przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p. jako też: obstalunk na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarcze, leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d. Wzory wyżwymienione można każdego czasu przejrzeć w ajencji.

Oraz przyjmuje prenumeratę na *„Pamiątkę dla rodzin polskich", która trwa do 28. grudnia 1867 za złr. 3 cent. 50.* później cena podwyższoną zostanie na *złr. 5,* także i na *„Przegląd polski"* wychodzący w Krakowie, kwartalnie złr. 3, półrocznie złr. 6, całorocznie złr. 12. 3014 (2—3).

HEMOROIDY,

Monografia tychże.

Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.

(Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewątpliwej, namierza cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz. 2523 23—36

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. **Mikolascha** we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Zajazd podolski

z radykowanem prawem propinacji i placem do budowania, we Lwowie, obok Bernardynów — **do sprzedania.**

Warunków dla nabywcy bardzo korzystnych udzieli p. Wład. Boczkowski, właściciel handlu, przy placu św. Ducha, naprzeciw kościoła Jezuickiego. 2963 6-6

Sławnej

Wody Anaterynowej

do ust,

której przywilej właśnie skończył się, a o której dobroci liczne poświadczenia złożono, dostać można

po 40 centów

Apotheke „zum rothen Krebs", hohen Markt in **WIEN.**

SKŁADY we LWOWIE: u aptekarza **A. BERLINERA**; w Tarnowie u pana **Waligórskiego**: w Tarnopolu u pana **A. Morawetza**; w Rzeszowie u pp. **Schaittera i spółki.** 2850 10-24

PARFUMERJA i wytwory toaletowe

Towarzystwa hygienicznego.

Skład główny w Paryżu, przy ulicy Rivoli 79.

Bardzo często różne wytwory toaletowe mają w sobie substancje, szkodliwy wpływ wywierające na zdrowie, a niekiedy niebezpieczny, jako zawierające trucizny: celem Towarzystwa hygienicznego jest przygotowywanie wytworów toaletowych czystych, których użycie nie może bynajmniej stać się szkodliwem zdrowiu.

Fabryka wytworów toaletowych prowadzi się w naszym zakładzie pod okiem lekarzy i ludzi specjalnie obeznanych, którzy mają surowy nadzór nad wykonaniem przepisanych formuł. Dla tego to wytwory nasze, nietylko, że nieszkodzą ciału, ale utrzymują je w stanie pożądanej świeżości i czerstwości.

Jest to postęp i ulepszenie, którego wartość każdy ocenić potrafi, jeżeli zadać sobie zechce trudność zbadania substancyj, używanych do fabrykacji różnych perfum, zastanowić się nad skutkami, jakie one wywierają na organa zmysłów, na całą powierzchnię ciała, a nawet na wewnątrz. Łatwo jest pojąć zatem, że wytwory toaletowe albo przykładają się do utrzymania ciała w stanie piękności i zdrowia, albo mogą zatruć je i oszpecić, chociaż chwilowo sprawiają przyjemność, a to stosownie do tego, jak były przygotowane.

Towarzystwo hygieniczne poświęciło się specjalnie badaniu substancyj wonnych, do robienia wytworów toaletowych używanych, i przekonało się, że znaczna ich ilość wywiera działanie bardzo szkodliwe. Jedne osuszają i sprawiają ztwardnienie powłoki skórnej, inne znowu sprowadzają migreny i rozdrażniają system nerwowy. Towarzystwo zatem do fabrykacji wytworów toaletowych użyło wyłącznie substancyj wonnych, doświadczonych, jako nieszkodliwe, nadto sposobami znanymi oczyszczonych i kombinacji, umiało sprawić woń łagodniejszą, nierażącą i nieszkodliwą.

Pomady, mydła, pudry różowe, esencje różne, proszek do zęców, sachets vinaigre de toilette, Cold-Cremy, pomada do ust, kosmetyk i woda kolońska, wyrobu Towarzystwa hygienicznego, znajdują się w aptece Wgo **P. MIKOLASCHA** we Lwowie, i u p. **Bruno Miczyńskiego** w Krakowie. 2835 3—4

Parfumerje francuzkie i angielskie.

Z WYSTAWY PARYZKIEJ!

nadszedł bardzo wielki wybór najpiękniejszych podarunków **na Nowy Rok,** sztuka od **10 ct.** do **300 złr.**, jak **wyroby z bronzu, drzewa i skóry rosyjskiej, biżuterje ze złota i bronzu w ogniu złocone**, najpiękniejsze **wachlarze balowe** od 50 ct. do 50 złr., **rękawiczki pragskie i paryzkie, szaliki i krawatki jedwabne** w najnowszym guscie **sznurówki** od 65 ct. do 10 złr., **gorsety, szale, dywany, kocyki** i t. p. największy skład **lamp** Braci Brünnerów, po cenach fabrycznych do

MAGAZYNU GALANTERYJNEGO

A. STEIFA SYNOW,

róg ulicy Pojezuickiej.

Także polecamy Szan. Publiczności nasz najobficiej zaopatrzony skład komisowy płótna rumburgskiego, koszul, chustek do nosa i wszelkiej bielizny stołowej — największy skład sukna i materyj jedwabnych, tak en gros jak również i en detail **po cenach fabrycznych.** 3032 2—?

Skład fabr. kas ogniotrw. Wiegego.

Skład obówia męzkiego i damskiego.

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem wydaje,

i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych

z dniem powyższym 4% z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem liczy. 2556 35—?

ZNANY Z TANIOŚCI

MAGAZYN J. KUHMAYERA

otrzymał **zupełnie świeży transport**, a mianowicie:

800	PŁASZCZY .	od ceny	złr.	15	aż do	złr.	100
500	KAFTANIKÓW	„	„	„	6	„	„	„	20
	GARNITURY .	„	„	„	18	„	„	„	30

Również WIERZCHY do FUTER jedwabne i wełniane, po cenach najumiarkowańszych od 25 do 100 złr.

Gotowe suknie od złr. 20 do złr. 120. 2909 4—4

C. kr. uprz. galic. 2971 5—?

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

Rada nadzorcza c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego, uchwaliła w myśl §. 77 statutów, wypłacić akcjonarjuszom z dotychczasowych czystych dochodów Banku 5%wą zaliczkę, na rachunek kuponów dopiero dnia 1. lipca 1868 płatnych.

W skutek tego, główna kasa c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego wypłacać będzie **począwszy od dnia 2. stycznia 1868 r.** posiadaczom kwitów tymczasowych, na które 80 złr. w. a. wpłacono, **po złr. 2 wal. austr.** kupony należy przedłożyć spisane na podwójnej konsygnacji w arytmetycznym porządku. Kasa uwidoczni wypłatę na dotyczącym kuponie.

Lwów dnia 15. grudnia 1867. **Dyrekcja.**

Niniejszem podajemy do publicznej wiadomości, iż otworzyliśmy w **Poznaniu** przy **placu Wilhelmowskim, Nr. 3** (w dziedzińcu)

KSIĘGARNIĘ NAKŁADOWĄ,

pod firmą:

Leitgeber & Waligórski.

Głównym celem naszego przedsięwzięcia jest **wydawnictwo i rozszerzanie** na drodze handlowej tanich i pożytecznych dzieł dla ludu z dziedziny religii, nauk moralnych, historji, poezji, belletrystyki i nauk fachowych, z wyjątkiem dzieł polemicznej lub politycznej treści.

Za rękopisma w zakres naszego Wydawnictwa wchodzące, najwyższe ceny płacić i zlecenia zakładania lub skompletowania całych biblioteczek ludowych parafialnych przyjmować będziemy.

Bezpośrednim zarządem księgarni trudnić się będzie sam pan **Mieczysław Leitgeber**, oddzielnie od swej własnej księgarni.

Poznań w grudniu 1867. 1080 1—3

Leitgeber & Waligórski.

Mapy dla Rad powiatowych.

Ponieważ wchodzące w życie Rady powiatowe potrzebują niezbędnych w każdem administracyjnem urzędowaniu map, przedstawiających zakres, na który rozciągają się ich czynności, potrzebując zarazem map szczegółowych tego zakresu sekcyj, wskazujących pole działania pojedynczych członków tychże Rad powiatowych, — Ponieważ mapy takie w różnych okolicach kraju, przez różnych choćby fachowych ludzi i z różnych źródeł wykonywane, musiałyby koniecznie różnić się nie tylko pod względem skali, ale co większa, pod względem dokładności, tudzież wyboru i oznaczania wyrażonych w nich szczegółów, — jednostajność zaś w wykonaniu map szczegółowych powiatów jak również szczegółowych sekcyj, jest rzeczą z wielu względów bardzo ważną, i niemal konieczną, dla tego ogłaszam niniejszem, że

przyjmuję zamówienia na tego rodzaju mapy,

za których dokładne, sumienne i czyste w jak najkrótszym czasie wykonanie ręczę.

Pozwolę sobie także zwrócić tu uwagę na to, że kopie z map katastralnych wcale nie odpowiedzą celowi, z powodu ich niedokładności; papier bowiem użyty do litografii musiał być odwilżonym, poczem zesechł o tyle, że różnica ztąd wynikła, inna na szerokość a na długość inna, stanowi ogromny błąd, którego w kopiowaniu uniknąć bardzo trudno.

Ceny takiej mapy całego powiatu ani szczegółowych sekcyj oznaczyć z góry nie mogę, zależyć ona bowiem będzie od ilości egzemplarzy jakiej zażąda Rada powiatowa: im większą będzie liczba zamówionych egzemplarzy, tem mniejszą stosunkowo cena, w każdym zaś razie będą

ceny jak najumiarkowańsze.

Zamówienia pisemne, z wyrażeniem ilości egzemplarzy map całego powiatu i szczegółowych sekcyj (z wymienieniem posiadłości do każdej sekcji przydzielonych) jak również wszelkie w tym interesie korespondencje i pieniądze można nadsyłać na ręce **Administracji „Czasu“ franco.** Kraków 14 grudnia 1867. 3034 2—5

Antoni Kostecki.

Z dniem 1. Stycznia 1868 będzie wychodzić

DZIENNIK LWOWSKI (rok II.)

w znacznie powiększonym formacie.

Przedpłata w miejscu lub z przesyłką 3 razy tygodniowo, wynosi
miesięcznie 1 złr. — ćwierćrocznie 3 złr.
z przesyłką codzienną „ 1 złr. 30 ct. „ 3 złr. 80 ct.

TYGODNIK (ilustrowany) LWOWSKI

w staranniejszym i wytworniejszym nakładzie, nadal wychodzić będzie.
Przedpłata ćwierćroczna 2 złr. półroczna 4 złr.
z przesyłką pocztową „ 2 złr. 20 ct. „ 4 złr. 40 ct.

2976 4—1 *Od wydawnictwa Dziennika i Tygodnika lwowskiego.*

Z rokiem 1868 zaczyna się drugi rocznik dziennika, pod tytułem: **„FORTUNA“**, ogłaszającego wylosowane numera wszystkich austrjackich i zagranicznych (w Austrji dozwolonych) **państwowych i prywatnych losów, obligacyj, akcyj i wszelkich papierów loteryjnych,**

FORTUNA,

nieodzownie potrzebny dziennik wszystkim posiadaczom austrjackich i zagranicznych (w Austrji dozwolonych), **państwowych i prywatnych losów, obligacyj, akcyj** i wszelkich **papierów loteryjnych.**

„FORTUNA“ wydawana w Wiedniu w **4** godziny po każdem ciągnieniu, i na tymże jeszcze dniu rozsyłaną będzie po prowincjach i za granicę.

Dla tego też prenumeranci **„FORTUNY“** dowiedzą się o **wiele rychlej** o wylosowanych numerach, niż wszelkich innych ogłoszeń o losowaniach. O wiele zawsze taniej kosztować będzie **FORTUNA** niż wszelkie inne podobne dzienniki lub ogłoszenia.

Prenumerata przyjmuje się każdego dnia.

Prenumerata całoroczna (z dostawą do domu albo z przesyłką pocztową franko) wynosi

tylko 1 złr. wal. austr.

Listy prenumeracyjne prosimy adresować:

„An die Administration der »FORTUNA«

in **Wien**, Stadt, Strauchgasse, Montenuovo-Palais, gegenüber der Börse.“ 2988 3—3

2767 8—?

5.000

ALBUMÓW SKÓRZANYCH na fotografie,

ozdobionych najpiękniejszemi sztukaterjami bronzowemi i lanszaftami.

Za połowę ceny kosztów wyrobu!

Za album na 50 obrazów przedtem złr. 3, 4, 5, 6, 7, teraz po złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50;
„ „ „ 100 „ przedtem „ 8, 9, 10, teraz po złr. 4, 4.50, 5f
„ „ „ 100 „ in 4to. przedtem „ 8, 9, 10, 12, 14, 16, teraz złr. 4, 4.50 5, 6, 7, 8;
„ „ „ 100 „ in 4to. z zoconemi wycisłami w juchcie, przedtem po złr. 20, 24, 26. teraz złr. 10, 12, 13,
„ „ „ 200 „ in 4to przedtem po złr. 12, 14, 16, 18, 20, teraz po złr. 6, 7, 8, 9, 10;
„ „ „ 200 „ in 4to. z pozłacanemi odciskami w juchcie przedtem po złr. 24, 26. 28, 30, 32, teraz po złr. 12, 13, 14, 15, do złr. 16.

Adres: GEBRÜDER BECK, Wien, Operngasse Nro 2.

Zamówienia, przesławszy należytość w gotowce, lub za przekazem pocztowym, będą wykonywane najściślej: co się nie spodoba, może być zapowrót odesłane.

Herby i monogramy uskuteczniają się według podanych wzorów.

NEUES WIENER TAGBLATT

demokratisches Organ.

Das „Wiener Tagblatt“ hat sich schon in dem ersten Jahre seines Bestehens durch die entschiedene oppositionelle Haltung seiner Leitartikel, durch die Fülle seiner Originalmittheilungen, durch seine Finanzartikel und Geschäftsnachrichten, durch die Trefflichkeit seines, von dem bekannten Lustspieldichter Sigmund Schlessinger geleiteten Feuilletons und durch seine gediegenen und spannenden Romane, einen grossen Leserkreis erworben und übersteigt die Auflage nach den ämmtlichen Stempelausweisungen durchschnittlich 15.000. Die P. T. Abonnenten erhalten **gratis** die zweimal in der Woche erscheinende Extrabeilage „NEUES FAMILIENJOURNAL“ das in jährlichen 104 Bogen ein vollständiges Romankabinet bildet, welches im Buchhandel mindestens 9 Gulden kosten würde. Zu Anfang des Jahres beginnen im „FAMILIENJOURNAL“ neue hochinteressante Romane und Novellen, aus der Feder der beliebtesten Schriftsteller.

Das neue „Wiener Tagblatt“ ist somit zugleich das

billigste und das reichhaltigste

unter allen österreichischen Blättern.

Die neueintretenden P. T. Abonnenten erhalten als **Gratisprämie** einen vollständigen, reichhaltigen Kalender für 1868 und einen Separat Abdruck der im „Tagblatt“ laufenden Romane „Die Jesuiten und ihre Gevatter und die „Schmugglerrose.“

Pränumerationspreise mit freier Postversendung
vierteljährig . . . 3 fl. 45 kr.
monatlich . . . 1 fl. 15 kr.

Die Administration des „NEUEN WIENER TAGBLATT“
3019 2—2 **Stadt Schulerstrasse Nr. 12.**

Podarunki noworoczne!!

Najtańsze miejsce do nabycia

prawdziwych złotych i srebrnych, męzkich i damskich

KOSZTOWNOŚCI!

Uwagi godne dla każdego!

Biżuterje, opracowane podług najnowszych paryzkich modelów. Każda sztuka kosztowności nosi cechę kontrolującego c. k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Przedmioty ze srebra próby 13, pozłacane złotem nr. 3 (dubeltowane) tak trwałe, jak masywne srebrne, kosztujące a tylko trzecią część.

Łańcuszki do zegarków } damskie po złr. 6, 10, 12, 15, 18; krótkie, po złr. 6, 8, 10, 12, 15. długie, po złr. 10, 12, 15, 18, 24.

Pierścionki gładkie emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 1.20, 2, 3, 4, 6 złr,

Sygnety gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 2, 3, 4, 6.

Krzyżyki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 1.50, 2, 3.

Bransoletki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 7, 9, 12, 15.

Guziczki do mankietów gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 2, 2.50, 3, 4.

Brosze i kulczyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.

Brosze lub **pierścionki** pojedynczo za połowę.

Medaliki gładkie, po złr. 2, 3, 5, emaliowane lub wysadzane po złr. 3, 4, 6.

Srebrne łańcuszki do zegarków: krótkie, po złr. 3, 4, 5, 6, 8, 10 długie, po złr. 6, 7, 8, 9, 10.

Przedmioty z 14karatowego złota.

Pierścionki gładkie emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 2.50, 4, 6, 8, 10.

Sygnety po złr. 4.50, 6, 8, 10, 12, 15.

Sygnety damskie po złr. 3.50, 5, 7, 9, 11, 14.

Łańcuszki zegarkowe krótkie po złr. 20, 25, 30, 40, 50.
„ „ długie po złr. 30, 35, 40, 50, 60.

Brosze i kulczyki gładkie, emaliowane albo wysadzane kamieniami po złr. 18, 25, 30, 35, 40.

Medale gładkie, emaliowane albo z kamieniami po złr. 8, 10 15, 20, 26.

Krzyżyki po złr. 3, 5, 8, 10, 15.

Serca po złr. 6, 8, 12, 16.

Naramienniki po złr. 18, 24, 30, 36.

Przedmioty z 18karatowego złota (złoto Nr. 3.)

Pierścionki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 4, 7, 10, 15, 20.

Sygnety po złr. 6, 8, 10, 15, 20, 25.

Łańcuszki zegarkowe krótkie po złr. 25, 30, 40, 50, 80, 100,
„ „ długie po złr. 40, 45, 60, 80, 100, 125.

Brosze i kolczyki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr. 25, 35, 55, 85, 100.

Medaliki gładkie, emaliowane lub wysadzane kamieniami po złr, 10, 12, 15, 18, 25, 30.

Krzyżyki po złr. 4, 6, 10, 12, 18.

Serduszka po złr. 8, 10, 18, 24,

Naramienniki po złr. 24, 30, 36, 48.

Biżuterje wyprawne i weselne dostarczają się na żądanie z wyrzniętemi cyframi imion.

Najlepsze i najtańsze zegarki.

Wszystkie zegarki opatrzone są cechą c. k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Zegarki genewskie regulowane

z jednoroczną gwarancją, na których regularność niezawodnie spuścić się można. (Do każdego regulowanego zegarka dołącza się kwit gwarancyjny.)

Ażeby wiele sprzedać, potrzeba sprzedawać tanio.

Ceny fabryczne z rabatem 5ciu procentowym.

Zegarki srebrne cylindry, o 4 rubinach	złr. 10		
„ „ z obwódką złota, odskakujące	od złr 13	do	14
„ „ z podwójną kopertą	„ „ 15	—	17
„ „ ze szkłem kryształowem	„ „ 15	—	18
„ „ ankrowe o 15. rubinach	„ „ 16	—	19
Srebrne ankry o 15. rubinach, z podwójną kopertą	„ „ 19	—	22
„ „ ze szkłem kryształowem o 15. rubinach	„ „ 19	—	25
Zegarki wojskowe srebrne z podwójną kopertą	„ „ 28	—	36
„ „ remontoary ze szkłem kryształowem	„ „ 20		30
Ze złota nr. 3, zegarki cylindrowe o 8 rubinach	„ „ 30	—	33
„ zegarki ze złotemi kapslami o 8 rubinach	„ „ 38	—	38
„ zegarki damskie o 8 rubinach	„ „ 28	—	30
„ emailowane	„ „ 31	—	36
„ wysadzane djamentami	„ „ 45	—	38
„ z podwójną kopertą	„ „ 35	—	38
„ zegarki ankrowe o 15 rubinach	„ „ 45	—	75
„ ankry z złotemi kapslami	„ „ 40	—	60
„ z podwójną kopertą	„ „ 55	—	60
„ z podwójną kopertą w złotych kapslach	„ „ 55	—	100
„ remontoary	„ „ 70	—	100
„ „ w podwójnej kopercie	„ „ 110	—	100
Chronometry prawdziwe angielskie	„ „ 170	—	400

Prócz wymienionych, dostać można według życzenia każdego rodzaju zegarków.

Każdy zegarek dostarczam na żądanie z monogramem lub herbem. Nieobciągane zegarki tańsze o 2 złr. na sztuce. Budziki po złr. 5. z zegarem złr. 7. Najlepsze zegarki srebrne cylindrowe z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana, cesarza Austrji po 15 złr.

Odprzedającym korzystne ułatwienia nadal.

Na żądanie rozsyłam zegarki i kosztowności za przekazem przez pocztę, i za racam pieniądze odwrotną pocztą, jeżeli przedmiotów nie zatrzymano. Zlecenia wykonuje rzetelnie za przysłaniem należytości lub przekazem pocztowym, i każdy z panów zamawiających niech będzie pewien zgóry najrzetelniejszej i punktualnej usługi.

Stare zegarki, stare złoto i srebro przyjmuję po najwyższych cenach zamiast zapłaty gotówką, i zakupuję takowe oraz za gotówkę.

Na listowne zapytania odpowiadam niezwłocznie, na wszystko daję wyjaśnienia i poręczam najtańsze ceny.

Przesyłam do wszystkich prowincyj państwa austrjackiego.

Sprzedaż en gros i en detail

Philipp Fromm,

hoher Markt 11, Galvagnihof, 2. Stock, Wien.

Porto od posyłek w całej monarchii do wagi 1 funta wynosi tylko 20 do 25 centów.

W prowincjach poszukuję zdolnych ajentów. 28 9 8—12

Filia c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. listopada 1867 począwszy stopę % z 3½% 4% na podwyższyła, i

4%towe ASYGNATY KASOWE

z 8dniowem wypowiedzeniem wydaje i że **wszelkie** jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KAOSWE**

2555 39—?

od powyższego dnia począwszy

po **4%** od **100** i za **8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane są.

Wydawca: Witalis W. Smochowski Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.